Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ WTOREK, 1-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 120

POETA PRACUJĄCEJ ŁODZI.

Jak Juljan Tuwim przyjął wiadomość o nagrodzie literackiej. — Wspomnienia młodości. — Dziesięć lat temu w Łodzi.—Laureat kocha swe rodzinne miasto.

Rozmowa „Republiki“ z Juljanem Tuwimem i wiersz jego, ofiarowany naszej redakcji.

Laureat Łodzi.



Przyznanie nagrody literackiej m. Łodzi Juljanowi Tuwimowi przyjęte zostało przez całe moralne społeczeństwo z uczuciem prawdziwego zadowolenia.

W niedzielnym numerze „Republiki“ wysunęliśmy tę kandydaturę na pierwsze miejsce, podkreślając zarówno wielki talent poety i rolę w literaturze polskiej, jak i nici, wiążące go z Łodzią. Stwierdziliśmy, że przyznanie Tuwimowi nagrody literackiej byłoby gestem wdzięcznej odwagi, a równocześnie wzmocniłoby nić, która łączy poetę z jego kolebką.

Cieszy nas, iż komitet nagrody literackiej pomiędzy innemi kryterjami wziął pod uwagę i głos opinji łódzkiej. Orzeczenie komitetu było rzeczywiście odważne. Tuwim jest pierwszym z „młodych“, który uzyskał nagrodę literacką, podobnie jak był pierwszym z tych, którzy tworzyli podczas wojny kierunek, reprezentowany przez skamandrytów. Trzeba było pewnej siły, aby nareszcie oderwać wzrok od przeszłości i skierować go na teraźniejszość. Godzi się pozatem podnieść, że komitet zdobył się na odwagę przełamania przesądu wyznaniowego i rasowego, który przemawiał przeciw Tuwimowi. Ten akt polskiego liberalizmu świadczy głośniej, niż cokolwiekbądź innego o prawdziwym postępie w Polsce i z pewnością rozlegnie się głośnem echem zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Tuwim jest pierwszym „propheta in patria sua“ za życia. Dotychczas zdarzało się to najczęściej, niestety, po śmierci.

***

Jak dowiadujemy się, Tuwim po odczycie wygłoszonym w Łodzi w sobotę wieczorem, w niedzielę rano wyjechał do Warszawy. O przyznaniu nagrody zawiadomiono go telefonicznie. Poeta był niezwykle wzruszony, iż właśnie rodzinne jego miasto przyznało mu laury.

Rodziców poety, zamieszkałych w Łodzi, zawiadomili o wyniku narad Komitetu, osobiście pp.: prezes inż. Holcgreber i Lechoń, poeta i osobisty przyjaciel laureata.

Juljan Tuwim przyjedzie w tym tygodniu do Łodzi, by w d. 3 maja na uroczystem posiedzeniu odebrać zasłużoną nagrodę.

* * *

Było wam, panowie, witrażowo i seledynowo;
Było „jakoś dziwnie“ w „osmętach i tesknicach“...
Jak pięścią między oczy uderzyło was Słowo
I poszliście zrzędzić po kawiarniach i ulicach.

Całe lata się w Polsce ględziło o duszy,
Piszcząc hymn do księżyca na poetyckich okarynach,
Aż się w sercu czerwonem żywy śpiew rozjuszył
I huknął i przepędził durniów w pelerynach.

W Paryżu, nad absyntem, marzył się królewicz
Długowłosym próżniakom, warszawskim verlain'om
A jak słońce nad światem, stał nad Polską Mickiewicz,
W teleskop nań patrzyły profesory jeno...

Roiły sie wam senne faramuszki w dali,
Mirjady i mirjamy, chramy i rapsody,
My — z Ody do Młodości, wiecznie młodej Ody
Porwaliśmy się w życie, jak z porywem fali!

Jeszczeby dziś ze słówek pitrasili swojskie
Malowanki, kilimki i freblowskie wzorki,
Kwiląc „wiązaną mową“, że to takie polskie!
I kwitłyby rodzime poetyckie Tworki

Trzaskiem strof pękających walić w tych matołów
I gradem strzał skrzydlatych prażyć w ich kilimy,
A na strzałach osadzać świszczące wesoło
Ostrza słów rozpalonych, pałające rymy!

Z poetyckich kominów bucha dym — evviva!
Piorunochrony sterczą na nich, jak bagnety
I zadymione niebo złoty krzyk rozrywa
I wypruwa gwiaździsty sztandar dla poety!

Gniew stalą roztopioną wre, huczy i pryska,
Iskry pieśnią tryskają z hutniczego pieca
Walić, młodzi, młotami w piekło paleniska,
W którym żarem się pławi polska giovinezza.

I niechże sobie teraz kto chce krzyczy „żydy“!
Byle się ziemia w pracy i rozpędzie trzęsła!
Do muzeów, witezie, magiki, druidy!
Nam radość, że jest w kraju tyle drzew i mięsa!

Tak się przyszłość buduje — muskularną mową,
Tak się życie pcha naprzód — śpiewną robocizną!
Młodości, daj nam skrzydła. Boże ześlij Słowo!
W pęd sławy, w dzieje swoje porwij nas, ojczyzno!

Juljan Tuwim.

Wizyta u poety.

Warszawa, 30 kwietnia.

Oczywiście, że „o pierwszej zorzy“ walę do Tuwima z gratulacjami.

Pierwsza godzina po południu — jestem pierwszym gratulantem u pierwszy raz „premjowanego“ poety.

Całus z dubeltówki — pierwszy kieliszek koniaku — nastrój uroczysty, ale — wierzyć mi proszę — trudno u Tuwima długo „wygłupiać się“ na sztywno, długo prawić komplementy, długo opowiadać „jak to pierwszy raz, pierwszy łodzianin, pierwszy z młodych“.....

Czar rozwichrzonego temperamentu burzy uroczystość „gratulacji u laureata“ — gadamy — jak gadaliśmy wczoraj o tej samej porze w „Ziemiańskiej“, przed przyznaniem nagrody, przed „brzemienną w społeczne momenty chwilą“.

Jeszcze koniak — „kto pierwszy pana zawiadomił? — czy się pan spodziewał?“...

— Nie! Nie spodziewałem się. Łódź nawet tkliwości nigdy mi nie okazała. Przyjechałem wczoraj rano z Łodzi, z wieczoru poetyckiego w gimnazjum miejskiem. Zdrzemnąłem się po obiedzie. Tu, na tej kanapie.

— Teraz muszę powiedzieć: — aż tu nagle“.....

— Tak — „aż tu nagle.....“ — o! widzi pan tego djabła na fortepianie? A nad nim ten obraz?

— Djabeł potworny.....

— ...— potworny, alę lubię go strasznie. Mam go z Łodzi. Już dwadzieścia lat. Śpię. Wtem rumor, obraz spada, strąca djabła i bestja turla się po podłodze, aż tu do mnie, do kanapy. Budzę się. Żona wpada do pokoju: — „co się stało? — dostałeś nagrodę — dzwonili z Łodzi — z magistratu.....“

— Słowem: — żona i djabeł? —

— No! a potem przyszła depesza z Łodzi, od rodziców. A potem od mego przyjaciela, a potem już zaczęły przychodzić jedna po drugiej. Przyjechał Lechoń, opowiadał jak to było.

— Jak się pan czuł?

— Dziwnie jakoś. Zdenerwowany byłem. Bardzo zdenerwowany. Poszedłem na raut Amanullaha, ale wyszedłem po chwili. Spacerowałem. Bo to jednak nagroda Łodzi przecież. Łódź dla mnie. Łódź uznała moją pracę, a ja przecież tej pracy w Łodzi się uczyłem, w Łodzi ją zaczynałem, w Łodzi po ulicach w szkolnym mundurze chodziłem i patrzyłem na pracę, rozmach, tempo — prawdziwie — na młode życie.

Napijmy się. Nie będę przecież mówił o moich programach twórczości, planach. O! — niech pan weźmie dla „Republiki“ ten wiersz. Przecież to wiersz dla Łodzi.

A resztę powiem w Łodzi, 3-go maja..... Jeszcze kieliszątko?

Wie pan — właśnie dostałem nagrodę Łodzi teraz, kiedy dziesięć lat mija od wydania mojej pierwszej książki — „Czyhanie na Boga“ — wszystko pisane w Łodzi. A teraz dzięki memu miastu będę mógł znów odpocząć trochę, oderwać się od zarobkowej pracy, poświęcić wiele, wiele godzin poezji....

— Takie słońce — chodźmy się przejść...

Wizyta skończona.

WŁAD. BEST.

Poincare pozostanie przy władzy.

Nowy układ sił w parlamencie.—Zwycięstwo grup mieszczańskich.— Prawica godzi się na politykę zagraniczną Brianda.

Druzgocąca porażka komunistów we Francji.



Poincare, premjer Francji.

Berlin, 30 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa berlińska omawia żywo wyniki drugiego dnia wyborów we Francji

Demokratyczny „Börsenkurrier" uważa wczorajszy wynik wyborów za zwycięstwo środka, który właściwie dopiero wczoraj powstał dzięki zarysowaniu się całej grupy stronnictw, zdanych nawzajem na siebie.

Dziennik przychodzi do wniosku, że prawe skrzydło środka pogodziło się z polityką zagraniczną Brianda, lewe zaś skrzydło z polityką wewnętrzną Poincare'go.

„Kreuzzeitung" przychodzi do wniosku, że wczorajsze wybory we Francji potwierdzają tylko wynik wyborów pierwszych. W parlamencie francuskim nastąpiło poważne przesunięcie na prawo.

POINCARE BĘDZIE MÓGŁ UŁOŻYĆ SWÓJ GABINET TAK, JAK MU SIĘ BĘDZIE PODOBAŁO.

„Börsenzeitung" drwi z nadziei lewicy niemieckiej na zwycięstwo lewicy i oświadcza, że wybory wczoraisze we Francji dowodzą, że Francja nie wyciągnęła bynajmniej do Niemiec swej dłoni pojednawczej, której się lewica niemiecka spodziewała.

Pozatem wszystkie dzienniki niemieckie podkreślają z zadowoleniem sukces autonomistów alzackich.

Paryż, 30 kwietnia.

„Le Journal", omawiając wyniki wyborów, zaznacza: Batalja zakończyła się przewagą Poincarego nad rewolucyjnym ekstremizmem. W Paryżu umiarkowani zdobyli sukces we wszystkich dzielnicach, które uchodziły za bardzo radykalne. Należy zaznaczyć, pisze dziennik, że w czasie kampanji wyborczej większość socjalnych radykałów i republikańskich socjalistów wypowiedziała się za polityką rządu

„Eech de Paris" podkreśla świetny sukces republikanów narodowych w Paryżu i w całym departamencie Sekwany.

„L'Oeuvre" zaznacza, że wybory przyniosły porażkę elementom krańcowym prawicy i lewicy, wykazały, że polityka Poincare'go ma jaknajwiększe poparcie większości, wreszcie zaś przyniosły zawód komunistom.

„Petit Journal" uważa za rzecz pewną, że rząd odniósł wielkie zwycięstwo Komuniści stracili wielu ludzi, większość ich przywódców nie wejdzie do parlamentu.

Rzym, 30 kwietnia.

Wyniki wyborów we Francji, a szczególnie porażka komunistów wywołały w tutejszych kołach politycznych bardzo dodatnie wrażenie, stwierdzając, zdaniem tych kół, wolę Francji do prowadzenia w dalszym ciągu tej samej linji polityki zagranicznej pod egidą Brianda i Poincarego.

Minister Kwiatkowski

zwiedza prace nad budową portu w Gdyni.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Minister przemysłu i handlu inżynier Kwiatkowski po dokonaniu otwarcia targów poznańskich udał się do Gdyni dla zapoznania się ze stanem tamtejszych robót budowlanych. Minister powraca do Warszawy dziś rano.

Groźny zatarg egipsko-angielski

może doprowadzić do zbrojnego starcia.

Londyn, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent Reutera donosi z Kairu, na podstawie wiadomości z kół egipskich, że radca rezydencji brytyjskiej Reginald Hoare wręczył w niedzielę wieczorem Nahas Paszy notę, w której rząd angielski udziela rządowi egipskiemu trzy dni czasu na cofnięcie projektu ustawy o zgromadzeniach publicznych. Gdyby rząd egipski nie cofnął tego projektu, Anglja przedsięweźmie kroki, które będzie uważała za konieczne w związku z jej zobowiązaniem do opieki nad interesami cudzoziemców, zamieszkałych w Egipcie

Narada min. Mejsztowicza z marsz. Daszyńskim

w sprawie wydania sądom posła Sochackiego

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Do marszałka sejmu p. Daszyńskiego przybył wczoraj na dłuższą konferencję minister sprawiedliwości p. Meysztowicz w towarzystwie wiceministra p. Cara. Dowiaduję się, że chodziło o ustalenie pewnych dat i faktów w związku z wydaniem sądom jednego z posłów komunistycznych, prawdopodobnie posła Sochackiego.

6 maja marsz. Piłsudski przemówi w sejmie.

Dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.—„Niedyskretne" pytania posła Trąmpczyńskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

O godz. 10.30 komisja przystąpiła do głosowania nad budżetem min. spraw zagranicznych w obecności dyr. dep. p. Matuszewskiego.

Następnie pod obrady wchodzi budżet emerytur i rent oraz budżet min. pracy i op. społ.

★

W głosowaniu nad budżetem min. spr. zagr. przyjęto go w brzmieniu rządowem. Wszystkie wnioski referenta i posłów o zmniejszenie pozycji na zagraniczne placówki dyplomatyczne odrzucono. Fundusz dyspozycyjny przyjęto w brzmieniu rządowem, przyczem wnioski rządowe w sprawie przeniesienia pewnych sum do funduszu propagandy oraz 100.000 zł. do budżetu ministerjum pracy i opieki społecznej przyjęto również. Przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym poseł Trąmpczyński oświadczył, że doszło do jego wiadomości, że minister nie rozporządza w zupełności funduszem dyspozycyjnym lecz oddaje do dyspozycji prezydjum rady ministrów 100.000 zł., a do dyspozycji jednego ze swoich urzędników 40 tysięcy złotych. P. Trąmpczyński zapytuje dyr. Matuszewskiego jak się ta sprawa przedstawia.

Poseł Polakiewicz oświadcza, że pytanie to jest bez precedensu, gdyż fundusz dyspozycyjny pozostaje w pełnej kompetencji jedynie ministra.

P. Trąmpczyński oświadcza, że przeciętny poseł wyraża osobiste swoje zaufanie do ministra votując za funduszem dyspozycyjnym.

Dyr. Matuszewski w odpowiedzi zaznacza, że stały fundusz dyspozycyjny znajduje się w wyłącznem rozporządzeniu ministra i w jaki sposób minister nim rozporządza, może sam tylko na to odpowiedzieć.

Poseł Dąbski jako referent podkreśla ważność sprawy i oświadcza, że gdyby część tego funduszu była przeznaczona na sprawy wewnętrzne, nie mógłby proponować jako referent przyjęcie tego. Jest obecnie zachwiany w swojej pewności co do tego funduszu i uważa, że sejm musi mieć pewność.

★

Dziś, z powodu święta 1-go maja i nieobecności członków klubu socjalistycznego posiedzenia komisji nie będzie.

★

Pod przewodnictwem posła Stadnickiego (BB) odbyło się posiedzenie podkomisji budżetowej, w którem wzięli udział posłowie Cieplak (BB), Kuryłowicz (PPS), Siuda (Wyzwolenie), Jasinkowicz (ZLN), Socha (Str. Chł.), Szydłowski (Piast). Podkomisja wysłuchała referatu urzędnika ministerstwa komunikacji p. Humla o dostawie podkładów kolejowych.

★

Wczoraj wicepremjer Bartel zaprosił przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrkę na konferencję, na której omawiane były dalsze prace komisji, przyczem ustalono, że budżet ministerstwa spraw wojskowych znajdzie się na porządku obrad prawdopodobnie około 6 maja, w którym to czasie stan zdrowia pozwoli już marszałkowi Piłsudskiemu wziąć udział osobiście w posiedzeniu komisji w czasie obrad nad budżetem wojskowym.

Francja zapłaci Ameryce 11 miljonów dolarów

na poczet odszkodowań wojennych

Paryż, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Havasa donosi, że wyniku wymiany korespondencyjnej z Ameryką i Anglją w sprawie uregulowania długów wojennych, Francja ma zapłacić Ameryce w dniu 16 czerwca r. b. 11.250 tysięcy dolarów, zaś Anglji w 2 ratach: 15 września 1928 r. i 15 marca 1929 roku — 8 miljonów funtów szterlingów.

Krwawa walka chłopów

na tle podziału ziemi.

Bukareszt, 30 kwietnia.

Agencja Rador donosi, że na tle podziału ziemi doszło do prawdziwej wojny pomiędzy dwoma sąsiedniemi gminami. Pomimo interwencji policji walka trwała w dalszym ciągu, przyczem 4 ludzi zostało zabitych. Władze prowadzą śledztwo.

Dzień majowy.

—:—

Kiedy po raz pierwszy przed laty kilkudziesięciu ukazały się na murach Paryża wezwania do obchodu dnia 1 maja przez klasę robotniczą, na miasto padła panika. Co bogatsi obywatele wyjeżdżali z Paryża przed „fatalną“ datą, aby ratować swą skórę od nowej „nocy św. Bartłomieja“. Skonsygnowano w stolicy oddziały doborowych wojsk, aby broniły miasta przed „komunardami“. 1 maja okna domów w śródmieściu zabite były deskami, a każdy dom zabarykadowany był jakgdyby małą fortecą.

Nic się nie stało...

I później co roku w słabszej formie przez długie lata powtarzało się to samo. Rządy państw europejskich stosowały szczególne środki ostrożności w obawie rewolucji majowej, tak jakgdyby można było rewolucję wyznaczyć na jakiś dzień w roku i przystąpić odrazu do generalnego ataku. Dopiero wojna uczyniła jakiś wyłom w tym corocznie powtarzającym się ataku lęku. Socjaliści byli wtedy w mundurach i nie bili się wcale gorzej od innych. Odwrotnie, w kraju podpisywali pożyczki wojenne na wieczne nieoddanie, uchwalali budżety wojskowe, wygłaszali płomienne przemówienia patrjotyczne. Komunistów nie było jeszcze na świecie, a garstka zapaleńców zimmerwaldskich nie liczyła się wogóle.

Stosunki po wojnie zmieniły się radykalnie. Okazało się, że lepiej zastosować czerwoną szczepionkę ochronną, aniżeli narażać się na lęk rewolucji. Taką szczepionką było uznanie 1 maja, jako dnia „święta państwowego pracy“. Ustawa taka obowiązywała w Polsce, a w Czechosłowacji obowiązuje do dnia dzisiejszego i 1 maja świętowany jest przez wszystkie partje, łącznie z chadecją i agrarjuszami.

W Łodzi p. prezydent Ziemięcki zawiadomił władze administracyjne, iż dziś na gmachu magistratu powiewać będzie czerwona chorągiew, podobnie jak przed dziesięciu laty powiewała na zamku królewskim w Warszawie i... nikt od tego nie umarł.

Warszawa w tym roku gości w robotnicze święto nielada personę: króla i władcę wszystkich afganów, Ammanullaha... Początkowo Jego Królewska Mość miał w dniu tym być już w Moskwie, ale chciał koniecznie obejrzeć sobie obchód majowy w Warszawie i... pozostaje... W Moskwie mogłoby być to nieco zbyt kłopotliwe zarówno dla gościa, jak i gospodarzy...

Tak, są paradoksy na świecie...

Czerwona szczepionka przyjęła się na Zachodzie i ewentualny wybuch epidemji rewolucyjnej jest bardzo trudny...

Pozostają komuniści. Tym zdaje się jeszcze, że majowa demonstracja może zrewolucjonizować masy. Co roku w całej Europie, a więc i w Polsce urządzają wypady, które zaczynają się od miesnasek z innemi partjami socjalistycznemi (iść razem czy oddzielnie), a kończą się jakąś rozprawą z policją. Zdarza się często, że rezultaty są, niestety, smutne dla ludzi zgoła niewinnych...

Młodzieńczy wybuch zachodnich komunistów jest jednak dyktowany bardziej fantazją i uporem, niż logicznym rachunkiem na skuteczność wystąpień. Odwrotnie, widzimy raczej, że wschodni komuniści wyraźnie się „temperują“. Majowe święto jest tam oficjalne, urzędowe, ze stemplem prawowierności, a nawet patrjotyzmu. I dlatego brak mu wigoru, brak temperatury, jaką daje tarcie, walka, bunt. Z pyszna miałby się taki np.: Trocki, gdyby chciał na własną rękę świętować 1 maja pod hasłami, które sam uważa za jedyne i dobre: za łeb, do kryminału, albo i kulą w czoło — koniec!

Zmienia się życie i warunki et nos mutamus in illis. Pierwszy maja przestaje być świętem rewolucji, staje się świętem pracy, najwyższego czynnika nie tylko dzisiejszego ustroju społecznego, ale i naszej etyki.

Król afganów Amanullah może spokojnie świętować 1 maja w Warszawie: rewolucji nie będzie. Jest natomiast i będzie wiosna, zielona i słoneczna...

ST. ST.

W pociągu króla Amanullaha.

Marszałek Piłsudski jest, zdaniem padyszacha, uosobieniem zalet narodu polskiego.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następujący opis podróży króla Amanullaha ze Zbąszynia do Warszawy.

W sobotę rano opuścił, jak już donosiliśmy, stolicę specjalny pociąg, zmierzając do Zbąszynia celem przywiezienia zdążającej z Berlina afgańskiej pary Królewskiej.

Pociągiem tym wyjechali generałostwo Sosnkowscy, płk. Wieniawa-Długoszowski, hr Potocki, minister pełnomocny w Angorze Gulam Dajlami Chan wraz z sekretarzem, tłumacz dyplomatyczny p. Buczyński, rtm. Łubieński, dwaj przedstawiciele prasy, oraz operatorzy filmowi z „Estefilmu“.

Na korytarzch pociągu, bezpośrednio po opuszczeniu stolicy, zapanował ożywiony ruch: kpt. Dobrostański, dowódca pociągu zaznajamia się z podróżnymi, wyznacza im miejsca.

Wśród zebranych zapanowała odrazu pewna zażyłość i rozpoczęła się miła pogawędka — której głównym tematem byli oczekiwani egzotyczni goście.

Po chwili w wagonie, którym jechałem, zjawia się kpt. Jawicz, adjutant gen. Sosnkowskiego — oznajmiając, iż p. generałostwo proszą do siebie.

Przechodzę przez dwa wagony, spotykając płk. Wieniawę-Długoszowskiego. Pułkownik przed niedawnym jeszcze czasem poważnie chory, odzyskał obecnie po dłuższej kuracji zdrowie. Jest w świetnym humorze i emanuje wprost werwą i dowcipem.

Wreszcie docieram do wagonu generałostwa. W przedziale na kanapie siedzi generał wraz z małżonką, wybitną sportsmenką członkinią sekcji kobiecej K. S. Polonji. Zaczyna się interesująca pogawędka — o wszystkiem — p. generał żywo interesuje się prasą, życiem społecznem i wychowaniem młodzieży.

Pani generałowa opowiada czarująco o dzieciach swoich, sporcie i wsi, za którą tęskni.

Jeszcze kilka stacyj i stajemy w Zbąszyniu.

Noc. Prześliczna polska wiosenna noc. Zbąszyński dworzec tonie w zieleni girland i potokach światła. Brzęk ostróg i szabel, lśniące cylindry, podniosły nastrój.

A w dali migają świetlne sygnały torowe.

Punkt dziesiąta, rozlega się świst lokomotywy i pociąg, wiozący egzotycznych gości, wtacza się na peron.

Rozlegają się dźwięki hymnu afgańskiego, a z piersi zebranych tłumów wytryska **radosny okrzyk na cześć Królewskiej Pary.**

Jego Królewska Mość Padyszach Afganistanu, ubrany w strój cywilny, wychodzi z pociągu, zbliża się do niego generał Sosnkowski i donośnym, męskim głosem wita go w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Król ściska dłoń generała i wita przedstawiciela p. marszałka Piłsudskiego, płk. Wieniawę Długoszowskiego. Pierwsze pytanie króla brzmi:

— Jak się czuje marszałek Piłsudski?

Z pociągu wychodzi królowa Suraja wraz z siostrą i świtą przyboczną. P. Potocki wręcza im dwa bukiety kwiatów.

Wszystkie panie są ubrane wytwornie, a **królowa wykwintnie.** Ma na sobie czarny płaszcz i srebrnego lisa; na głowie mały czarny toczek. Budzi podziw urodą i wdziękiem.

Panie udają się do rzęsiście oświetlonego wagonu salonowego pociągu Pana Prezydenta, podczas gdy Monarcha przechodzi przed frontem kompanji honorowej 58 pułku piechoty.

Wyraża uznanie dla **wspaniałej postawy piechoty i kawalerji,** z widocznem zadowoleniem prawdziwego żołnierza spogląda po szeregach, jakby wyciosanych z granitu.

Następnie król udał się do gabinetu pracy w pociągu i tu przyjął na dłuższem posłuchaniu **p. Gulam Dżajlam Chana,** posła afgańskiego w Angorze.

O godzinie wpół do dziesiątej goście wraz z naszymi przedstawicielami zasiedli do kolacji przygotowanej w wagonie salonowo-jadalnym. Menu przygotowane przez mistrza Michalskiego składa się z consome au tomate, łososia w majonezie, kotletów z drobiu i kremów z owocami.

Królewscy goście posiadają wyborne apetyty. Nastrój jest więcej niż sympatyczny. Wszyscy przybysze władają obcymi językami: jedni angielskim, drudzy francuskim, niemieckim lub rosyjskim.

Król kilkakrotnie kieruje rozmowę na temat marszałka Piłsudskiego, podkreślając, iż w umyśle jego wyzwolenie Polski **kojarzy się z osobą marszałka,** który jest, zdaniem Monarchy, najidealniejszem uosobieniem rycerskich zalet narodu polskiego.

Ożywiona rozmowa przeciąga się do wpół do dwunastej, poczem Para Królewska udaje się do wagonów sypialnych. Za ich przykładem idą wszyscy i w godzinę potem głęboka cisza zalega w pociągu, który z błyskawiczną szybkością pędzi w stronę stolicy.

O ósmej pociąg się budzi! Podnoszą się rolety okien. Co za miła niespodzianka! Cudny poranek, w blaskach promieni słonecznych migają bielutkie dworce, udekorowane flagami obydwu państw. Dostojni goście są zachwyceni.

Nagle rozlega się warkot motoru. To **nad nami płynie samolot,** eskortujący pociąg od Łodzi do Warszawy. Do samej stolicy. Król co chwila spogląda na samolot, który zawieszony w błękitach ani na sekundę nie opuszcza pociągu.

Przeciągły świst lokomotywy, ostry zgrzyt hamulców i błyskawiczna szybkość poczyna się zmniejszać. Migają stojące na bocznicy wagony, a w dali zarysowuje się sylwetka stolicy — Warszawa!

Pierwszy maja w Czechosłowacji.

Swięto to jest uznane przez państwo i obchodzone przez wszystkie stronnictwa.

Pierwszy maj jest w Czechosłowacji świętem państwowem. Już od dziesięciu lat we wszystkich miastach Czechosłowacji odbywają się w dniu tym rok rocznie wielkie manifestacje, urządzane przez te partje polityczne, które w danych miejscowościach posiadają największą ilość swych sympatyków.

Jedynie partja ludowa (katolicka) w uroczystościach majowych udziału nie bierze. Nie trzeba oczywiście specjalnie podkreślać, że w pierwszej linji jest pierwszy maj i w Czechosłowacji świętem socjalistycznem. To też najbardziej uroczysty charakter mają manifestacje majowe w ośrodkach przemysłowych i tych większych miastach, gdzie stronnictwa robotnicze są najsilniejsze.

Zazwyczaj odbywają się na ulicach tych miast trzy oddzielne uroczystości: jedna social - demokratyczna, jedna — narodowo - socjalistyczna i jedna komunistyczna. Uroczystości te połączone są z wielkiemi pochodami, które z reguły kończą się wiecem politycznym pod gołem niebem.

Nacjonalistyczna partja narodowo - demokratyczna urządza zwykle w dniu 1-go maja zebrania w lokalach zamkniętych, przeznaczone dla robotników w partji tej organizowanych. W hasłach i napisach na transparentach, noszonych w roku ubiegłym w pochodach demonstrantów, „element klasowy“ nie był szczególnie podkreślany. Jedynie komuniści operowali, jak zwykle, hasłem „walki klasowej“, cechującym wszystkie ich poczynania i mającem w oczach szerokich warstw ludności robotniczej uwydatnić ze szczególną jaskrawością t. zw. aktywizm komunistyczny.

W roku bieżącym charakter haseł majowych będzie poniekąd odmienny od haseł zeszłorocznych. Granica pomiędzy partjami socjalistycznemi a mieszczańskiemi w Czechosłowacji w czasach ostatnich zarysowała się bardzo silnie. Stronnictwa socjalistyczne znajdują się mianowicie w opozycji wobec obecnego rządu koalicyjnego, co oczywiście do haseł majowych wniesie ponownie element klasowy.

Cechą charakterystyczną demontracyj majowych w Pradze jest ich świetna organizacja i wzorowy porządek. W roku bieżącym od drugiej godziny po południu w Pradze kursować już będą tramwaje, tak że miasto pod wieczór będzie miało już swój wygląd normalny. Dotychczas w dniu 1-go maja tramwajarze prascy nie pracowali, wobec czego w mieście przez cały dzień panował swego rodzaju świąteczny nastrój. W roku bieżącym osiągnięte jednak zostało porozumienie między pracownikami tramwajowymi i zarządem tramwajów miejskich w tym sensie, że po południu komunikacja tramwajowa w mieście zostanie przywrócona.

Olbrzymia burza wiosenna

rozpętała się nad zachodnim obszarem Niemiec.

Koblencja, 30 kwietnia.

Szalejący wczoraj nad środkowym Renem orkan i ulewny deszcz wyrządził wielkie szkody, uniemożliwiając w wielu miejscach komunikacje, niszcząc przewody elektryczne.

Wicher otrząsnął doszczetnie kwiaty z drzew, winnice są wymyte przez ulewę, tory podmyte, a miejscami zasypane i zamulone przez osuwające się masy ziemi.

Koło Rheingröhl wykoleił się tender i wagon bagażowy kolońskiego pociągu pośpiesznego; ofiar w ludziach nie było.

W niektórych miejscowościach na prawym brzegu Renu wstrzymano komunikację tramwajową, ponieważ woda zalewała ulice do wysokości jednej stopy.

Berlin, 30 kwietnia.

W całej Hesji szalała wczoraj silna burza, połączona z oberwaniem się chmur.

Silny wicher wyrywał 100-letnie drzewa z korzeniami. Następnie spadł grad i deszcz, jakiego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy. Drogi i gościńce stanęły niebawem pod wodą i wszelka komunikacja ustała. Potężny grad uszkodził szereg budynków, między innemi sąd w Zwingenbergu. Mur tamtejszego kościoła runął na przestrzeni 20 metrów.

Poseł Patek

u marsz. Daszyńskiego.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Poseł polski w Moskwie p. Patek złożył wczoraj wizytę marszałkowi Daszyńskiemu, a jutro opuszcza Warszawę.

Na cześć króla Afganów.

Dostojni goście z wizytą u władz miejskich stolicy.—Obiad w ministerstwie spraw zagranicznych i przedstawienie galowe w operze.

Warszawa, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W drugim dniu pobytu królewska para afgańska podejmowana była przez władze miejskie. U wejścia do ratusza dostojne osoby zostały powitane przez prezesa rady miejskiej Jaworowskiego oraz prezydenta miasta inż. Słomińskiego. Po wręczeniu kwiatów królowej oraz księżniczce, królewska para z Prezydentem Rzplitej i p. Mościcką wraz z całym orszakiem weszli na salę ratuszową, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez miasto. Prezes rady miejskiej wygłosił przemówienie, poczem nastąpiło przedstawienie królewskiej parze delegacji mahometan i przemówienie Muftiego z Wilna.

Po podwieczorku wręczono królowi album, poświęcone m. Warszawy, a następnie J. K. M. podpisał się w księdze ratuszowej na specjalnie przyozdobionej stronicy.

Następnie Ich K. M., Prezydent Rzeczypospolitej z p. Mościcką oglądali z balkonu pokaz straży ogniowej. O godzinie 6-ej para królewska, p. Prezydent Rzplitej i p. Mościcka pożegnani zostali przez prezesa rady miejskiej i prezydenta miasta i odprowadzeni przez nich.

Z ratusza dostojne osoby odjechały do pałacu rady ministrów. Przed pałacem p. Prezydent Rzplitej i p. Mościcka pożegnali się z Ich K. M., poczem odjechali na Zamek.

Po obiedzie prywatnym, spożytym w pałacu rady ministrów w towarzystwie własnej świty oraz przydzielonych osób polskich, królewska para udała się o godz. 7.30 do Teatru Wielkiego na przedstawienie galowe, gdzie w przerobionym z foyer salonie oczekiwali p. Prezydent Rzplitej wraz z p. Mościcką. Z chwilą przybycia król i królowa zostali przywitani przez dyrektora protokułu dyplomatycznego Przeździeckiego i dyrektora opery Młynarskiego, poczem p. Prezydent wraz z parą królewską weszli do wielkiej loży, w której zasiedli: król, królowa, p. Prezydent Rzplitej, p. Mościcka, siostra króla, siostry królowej oraz kilka osób z najbliższego otoczenia króla w charakterze tłumaczy. Przedstawiciele misji dyplomatycznych oraz przedstawiciele rządu z p. wicepremjerem Bartlem na czele zajęli 2 sąsiadujące z lożą królewską loże.

Gdy tylko król i królowa zasiedli w loży, widownia została iluminowana, orkiestra zaś odegrała hymn afgański, a następnie polski. Podczas antraktu król i królowa odbyli cercle w foyer, gdzie podano herbatę. Po skończonem przedstawieniu król i królowa pożegnali się z p Prezydentem i p. Mościcką i pierwsi opuścili teatr, udając się do pałacu rady ministrów. Wkrótce za nimi odjechał p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką.

Moskwa, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W programie przyjęcia dla króla Afganistanu przewidziane jest w pierwszym rzędzie złożenia wieńca na grobie Lenina i wizyta w miejskiej radzie moskiewskiej.

Dary wojska dla króla Afganistanu.

Samolot, sztucer i 100 karabinów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj przed południem u króla Afganistanu Amanullaha zjawił się wicepremjer prof. Bartel w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych Konarzewskiego, Szefa departamentu lotnictwa pułk. inż. Rayskiego i szefa gabinetu min. spr. wojsk. ppułk. Becka. W imieniu premjera marszałka Piłsudskiego złożono królowi podziękowanie za odznaczenie marszałka najwyższym afgańskim orderem „Błękitnego Płaszcza". Następnie w imieniu marszałka Piłsudskiego ofiarowano królowi aeroplan polskiej fabryki „Samolot" w Poznaniu, konstruowany przez inż. Bartla oraz specjalnie dla króla Amanullaha wykonany sztucer myśliwski, rzeźbiony przez prof. Władysława Skoczylasa i 100 normalnych karabinów piechoty najnowszego typu, fabrykowanych w państwowej fabryce karabinów w Warszawie.

Wczora król Amanullah ofiarował przedstawicielom rządu polskiego 20 „Orderów Słońca". Cztery ordery najwyższej klasy z sinobłękitnemi płaszczami i łańcuchami otrzymali Prezydent Rzplitej, marszałek Piłsudski, wicepremjer Bartel i min. Zaleski. Order afgański nosił p. Prezydent podczas niedzielnego rautu. Szesnaście orderów z różowemi płaszczami otrzymali wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

W środę o godz. 9 rano drogą przez Białystok, Stołpce i Niegorełoje wyjeżdża król Amanullah wraz ze świtą z dworca Głównego w Warszawie pociągiem luksusowym Prezydenta Rzplitej do Moskwy. Na stacji granicznej Niegorełoje dostojni goście przejdą do pociągu dostarczonego przez rząd sowiecki.

Potworny morderca

zabił siekierą przyjaciółkę.

Katowice, 30 kwietnia.

Policja tutejsza ujęła mordercę robotnicy Jarczykówny, której trupa znaleziono w rowie koło miejscowości Kamień na Górnym Śląsku.

Mordercą okazał się niejaki Bitner, który utrzymywał bliższe stosunki z Jarczykówną i gdy kobieta poczuła się matką, Bitner, chcąc uniknąć nieprzyjemności ze strony żony i rodziny, zabił przyjaciółkę kilku uderzeniami siekiery poczem wywiózł trupa w taczce i porzucił w rowie.

Zderzenie tramwa'u

z samochodem straży pożarnej.

Wiedeń, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem na skrzyżowaniu ulic zderzył się tu automobil straży pożarnej z wozem tramwajowym. Komendant straży został tak ciężko ranny, że w drodze do szpitala zmarł.

Pozatem 6-ciu strażaków zostało ciężko rannych, zaś 8 os. jadących tramwajem odniosło ciężkie rany.

— Lady Bayley przybyła do Kapsztadu, kończąc w ten sposób lot bez towarzysza na awionetce z Anglii do Kaplandji.

Tramwaje dziś nie wyjadą.

Pracownicy zażądali 25-procentowej podwyżki płac.

Onegdaj odbyło się w remizie walne zebranie pracowników tramwajowych. Na zebraniu tem omawiano sprawę uczczenia święta 1 maja oraz

ŻĄDANIE PODWYŻKI PŁAC.

Po referacie co do święta 1 maja wywiązała się dyskusja, w wyniku której postanowiono, że w dniu tym

TRAMWAJE NA MIASTO NIE WYJADĄ

nietylko w dzień, lecz i w ciągu nocy. Po powzięciu powyższej uchwały zebrani przystąpili do rozpatrywania sprawy podwyżki płac.

Jako referenci wystąpili panowie Krawczyk i Marciniak. Wskazali oni że wskutek wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, obecne płace pracowników tramwajowych nie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania, wobec czego pracownicy zmuszeni są wystąpić z żądaniem

25 PROCENT PODWYŻKI,

oraz natychmiastowego wypłacenia pozostałej części gratyfikacji w kwocie należności za 10 dni pracy.

Jak wiadomo, część gratyfikacji tej wypłacono pracownikom tramwajowym przed świętami Bożego Narodzenia, część przed Wielkanocą, z wypłaceniem reszty zaś dyrekcja K. E. Ł. zwleka.

W wyniku dyskusji zgromadzeni uchwalili pozostawić zarządowi związku tramwajarzy wolną rękę co do wyznaczenia dyrekcji

TERMINU PREKLUZYJNEGO

dla załatwienia żądań pracowników.

Po zebraniu delegacja pracowników tramwajowych udała się do dyrekcji K. E. Ł. gdzie przyjęta została przez wicedyrektora Ringa, który dowiedziawszy się o uchwale co do obchodu święta 1 maja, oświadczył iż tak samo jak w latach poprzednich dyrekcja nie wyciągnie żadnych konsekwencji, jeśli niektórzy z pracowników do pracy nie przystąpią. (p).

KRONIKA

MAJ
1
Wtorek

Dziś: Filipa i Jakuba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr. M.

—:—

Wschód słońca o g. 4.07
Zachód słońca o g. 6.58
Wschód ks. o g. 13.16
Zachód ks. o g. 3.30
Długość dnia: 14.50
Przybyło dnia: 6.54

Pobór rocznika 1907.

Kto ma się stawić jutro.

Jutro, w środę w pierwszym dniu **poboru,** winni stawić się przed komisją poborową N. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie II komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch.

Przed komisją poborową N. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G.

Przed komisją poborową N. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35 b. (czasowo niezdolni) zamieszkali w obrębie II komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M N O P R S T U W Z Ż.

Z obszaru powiatu łódzkiego winni stawić się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi rocznika 1907 dziś z gmin Lućmierz i Łagiewniki o nazwiskach na litery od A do J włącznie zaś **jutro** poborowi ze Zgierza od A do J **włącznie.** (b)

Dziś magistrat

nie zmusza urzędników do pracy.

W związku ze świętem robotniczem prezydjum magistratu wydało okólnik w którym wskazuje, że ci wszyscy urzędnicy miejscy, którzy solidaryzują się ze świętem pierwszo-majowym wolni będą od zajęć w dniu dzisiejszym.

Wydział oświatowy i kultury będzie całkowicie nieczynny. (p).

Dyżury aptek.

Dziś, **w nocy,** dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

P. nadkomisarz Izydorczyk

pełni obowiązki komendanta policji w Łodzi.

W związku z przeniesieniem w stan spoczynku p. inspektora Foerstera, komendant policji m. Łodzi p. podinspektor Elsesser - Niedzielski objął w dniu wczorajszym obowiązki komendanta policji wojewódzkiej.

Obowiązki komendanta policji m. Łodzi pełni p. nadkom. Izydorczyk. (p)

Protest przeciw gwałtom

na Śląsku Opolskim.

W dniu 29 b. m. w sali Resursy Rzemieślniczej odbył się wiec protestacyjny przeciwko gwałtom niemieckim na ludności polskiej na Śląsku Opolskim, oraz przeciwko działalności prezydenta komisji mieszanej Calondera. Obecnych na wiecu było około 1.000 osób.

Przemówienia wygłosili pp.: sen. Radzisław Wodziński, Witold Rayski, kier. obwodu łódzkiego zw. obr. kresów zach., Stasiak — imieniu stow. urzędników, Chmiela w imieniu Resury Rzemieślniczej, poseł Ludwik Waszkiewicz, Kapuściński — deleg. zw. obr. kres. zachodnich Górnego Śląska i inni.

Po wysłuchaniu przemówień odczytano dwie rezolucje, które jednogłośnie zostały przyjęte.

Wiec został rozwiązany przy dźwiękach „Roty" Konopnickiej.

Bez paszportu ulgowego

chce pieszo obejść cały świat.

We wszystkich krajach zaznaczył się po wojnie wybitny wzrost liczby t. zw. globtrotterów, czyli ludzi, którzy obrali sobie za zajęcie wędrowanie po świecie z kraju do kraju, często naokoło świata. Zjawisko to z czasem urosło do rozmiarów plagi. To też globtrotterzy, wędrujący z reguły bez pieniędzy, są coraz niechętniej widziani i wspierani.

W Polsce globtrotterstwo rozwinęło się w nieco mniejszym stopniu, niż gdzieindziej. Ale i nam nie brak amatorów tego miłego „sportu".

Ostatnio zgłosił się do wydziału wychowania fizycznego min. oświaty niejaki Franciszek Znobicki z Poznania prosząc o ułatwienie starań o paszport i pomoc finansową w zrealizowaniu pieszej podróży naokoło świata. Mimo, że p. Znobicki obiecywał „olśnić świat" tem, że będzie popychał przed sobą beczkę, odmówiono mu pomocy ku jego wielkiemu rozgoryczeniu.

Unifikacja sjonistów w Polsce

Rezultaty poufnej konferencji w Łodzi. — Postylaty polityczne, gospodarcze i kulturalne żydów.

(Wywiad „Republiki" z p. posłem dr. Reichem).



W ubiegłą niedzielę odbywała się, jak wiadomo, konferencja sjonistyczna, mająca na celu unifikację poszczególnych grup i wybór wspólnej rady naczelnej.

Na konferencję tę przybyli przedstawiciele grup sjonistycznych ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. **Obrady miały charakter poufny.** Uczestniczył w nich między innymi również przywódca sjonistów małopolskich **poseł dr. Reich,** który wieczorem po zakończeniu obrad udzielił nam wywiadu na temat szeregu aktualnych zagadnień polityki bieżącej.

Rozmowę zaczynamy oczywiście od rezultatów i przebiegu niedzielnej konferencji.

— Konferencja ta — wyjaśnia nam pos. dr. Reich — miała na celu stworzenie podstaw dla unifikacji sjonizmu w Polsce. Myśl ta nie jest nowa; była już w swoim czasie zrealizowana, później znowu unicestwiona.

Obecnie podjęto znowu akcję w kierunku jej realizacji. Narazie stworzono pewnego rodzaju prowizorjum i nadano mu odpowiednią formę przez wybór rady naczelnej, wyposażonej w odpowiednie prerogatywy.

— **Czy unifikacja ta będzie miała wpływ na wewnetrzną konsolidację koła żydowskiego?**

— O sprawach koła i t. zw. polityki krajowej na konferencji nie mówiono. Pos. Grünbaum zresztą ze swoją grupą w konferencji nie uczestniczył. **Mam wrażenie jednak, że unifikacja wywrze odpowiedni wpływ na politykę koła żydowskiego.**

— Jaki?

— Tego nie mogę narazie określić...

— Czem wywołane są dysonanse między grupą pana posła a grupą posła Grünbauma?

— Różnice i dysonanse, o których pan wspomina, **datują się od wielu lat i dotyczą głównie taktyki politycznej.**

— **Czy samodzielność wyborcza grupy małopolskiej dyktowana była odrebnością stosunku do rządu?**

— **Samodzielność ta dyktowana była przedewszystkiem tendencją zdobywania żydowskiemi głosami tylko żydowskich mandatów i niechęcią mieszania się w spory i antagonizmy obcych narodowości.**

— **Jaki jest obecnie stosunek żydów do rządu?**

— **Życzliwy. W Małopolsce w swoich mowach kandydackich często akcentowano chęć współpracy z rządem, jednakże pod własną firmą narodowo-żydowską.**

— Jakie mają panowie dzisiaj postulaty?

— Podzielić je trzeba przedewszystkiem na trzy odrębne dziedziny: **gospodarczą, polityczną i kulturalną.** Jeżeli chodzi o pierwszą dziedzinę t. zn. o postulaty gospodarcze, **domagamy się zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego dla tych, którzy święcą sobotę, następnie domagamy się reformy podatkowej, zwłaszcza podatku obrotowego, równomiernego obciążenia wszystkich warstw ludności oraz zniesienia rozporządzenia o rewizji koncesji.**

W dziedzinie politycznej domagamy się przyjmowania żydów do urzędów publicznych, zniesienia ograniczeń carskich, zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu w kierunku uwzględnienia siły liczebnej ludności.

W dziedzinie postulatów natury kulturalnej domagać się będziemy reformy dekretu kahalnego, legalizowania i subsydjowania szkolnictwa hebrajskiego i usunięcia w praktyce numerus clausus.

Na tem rozmowę z posłem dr. Reichem zakończyliśmy. N.

13-letni chłopiec

został przez swego kolegę ciężko raniony z floweru.

—:—

Skutki tranzakcji handlowej za 3 zł. 50 gr.

Tragiczny wypadek miał miejsce wczoraj na podwórzu domu przy ul. Pomorskiej 53. Zamieszkały tamże 17-letni Eugenjusz Wasilewski **miał do sprzedania pistolet systemu flower i szukał nań nabywcy.** Znalazł go wreszcie w osobie **13-letniego Kazimierza Stawiszyńskiego zamieszkałego przy ul. Przejazd nr. 84.**

W dniu wczorajszym Stawiszyński przyszedł do Wasilewskiego w celu dokonania tranzakcji. Po długich targach zdecydował się nabyć flower za cenę 3.50 gr. i wręczył Wasilewskiemu pieniądze.

Następnie chłopcy zeszli na podwórze gdzie

zaczęli próbować sprawność działania pistoletu.

Okazało się wówczas, iż posiada on defekt. Iglica była zbita wskutek czego **nie wybijała nabojów.** Stawiszyński zażądał zwrotu pieniędzy.

—Wypróbuj go jeszcze raz— rzekł Wasilewski, stając naprzeciw Stawiszyńskiego.

Stawiszyński pociągnął za cyngiel: padł strzał, którego skutki były **tragiczne.**

Cały nabój utkwił w brzuchu Wasilewskiego. Zalewając się krwią ranny padł na ziemię.

Krzyki zaalarmowały mieszkańców domu, którzy pospieszyli mu z pomocą. **Stawiszyński usiłował uciec,** przytrzymano jednak chłopca i oddano w ręce posterunkowego.

Do Wasilewskiego zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz stwierdziwszy bardzo ciężki stan rannego, przewiózł go do szpitala Poznańskich. Stawiszyński ze względu na młodociany wiek nie został aresztowany. Sprawę przeciwko niemu skierowano do sądu dla nieletnich. (p).

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 15.30—16.00 — Odczyt. 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Poznania. 17.45—18.45 — Koncert muzyki francuskiej w wykonaniu Zofji Ossendowskiej i Jadwigi Zalewskiej. 19.20 — Transmisja z opery katowickiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

LONDYN.

11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — Sygnał czasu z Greenwich. 12.00 — Płyty gramofonowe. 13.00 — Produkcje muzyczne tria Chapple. 14.00—15.00 — Transmisja muzyki z hotelu Savoy. 17.00 — Muzyka z Marble Arch Pavillon. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej. 22.50 — „Majowy dzień" — farsa muzyczna w 1 akcie Arnea. 23.30—24.00 — Muzyka taneczna.

BERLIN.

17.00—18.30 — Muzyka popularna kapeli Roosza. 20.00 — Odczyt pruskiego prezesa ministrów Otto Brauna: „Ideologja pierwszego maja". 20.30 — „Maj już zawitał". Słuchowisko. Program składany. Recytacje. Pieśni. Muzyka. Sygnał czasu. Wiadomości. Sport.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Don Juan Tenorio" z udziałem znakomitego wykonawcy roli tytułowej, Józefa Węgrzyna, grany będzie jeszcze trzykrotnie na naszej scenie, a mianowicie: jutro, t. j. w środę, w piątek i w sobotę.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje już bilety.

WZNOWIENIE „RÓŻY" ST. ŻEROMSKIEGO.

Dziś na przedstawieniu zakupionem przez komitet obchodu 1 maja wznowiony będzie niegrany od roku dramat Stefana Żeromskiego — „Róża".

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE DLA UCZCZENIA ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA.

W czwartek, dnia 3 maja dana będzie uroczysta premjera fredrowskiej „Zemsty" wobec przedstawicieli wyższych władz państwowych, komunalnych oraz sfer społecznych i kulturalnych naszego miasta. Pozostałe bilety do krzeseł oraz na amfiteatr i galerję sprzedaje kasa zamawiań w godzinach zwykłych. Ceny od 75 groszy do 8 zł.

Reżyseruje „Zemstę" Mieczysław Szpakiewicz.

TEATR KAMERALNY.

daje dziś i w czwartek przedstawienia po cenach zniżonych. Na obu grana będzie kapitalna komedjo-satyra „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Jutro, t. j. w środę, oraz w dalszym ciągu w piątek, sobotę i niedzielę ostatnie powtórzenia cieszącej się wielkiem powodzeniem komedji Stef. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w kapitalnej kreacji fotografa-pechowca.

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera oddawna przygotowywanego dramatu St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka".

„ARARAT".

Ostatnia premjera w „Araracie" jest dalszym ogniwem w łańcuchu sukcesów, jakie teatrzyk ten zdobywa na naszym gruncie, dzięki wysokiemu poziomowi repertuaru, niezwykle pomysłowej inscenizacji poszczególnych numerów oraz doskonałej grze zespołu artystycznego.

W ciągu krótkiego czasu, bo zaledwie kilku miesięcy „Ararat" wyrobił sobie w Łodzi markę pierwszorzędnej placówki artystycznej, a każdy program tego teatrzyku dowodzi, że jego kierownicy starają się nie zawieść zdobytego zaufania.

Ostatni program „Araratu" obfituje w cały szereg szlagierowych numerów, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługuje pięknie zainscenizowany motyw ludowy „Złodzieje", niezwykle pomysłowy skecz finałowy „Yankee-Doodle".

Z pośród artystów godzi się wymienić zawsze świetnego p. Dzigana, doskonałego w numerach kamerainych p. Nelkena, którego talent zdradza znaczne postępy, wreszcie bardzo dobrego w rolach charakterystycznych p. Szumachera.

Nowym nabytkiem „Araratu" jest p. Marja Dolska, która obok pani Mirjam wysuwa się na czoło żeńskiej połowy zespołu.

Całość czyni wrażenie bardzo dodatnie. Artyści starają się, aby publiczność przez dwie godziny zapomniała zupełnie o swych troskach, co też im się świetnie udaje. **Zast.**

Jubileusz poety

I. Kacenelsona.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, poeta i dramaturg Izaak Kacenelson, obchodzi w dniu 2-go maja jubileusz 25 letniej swej działalności na polu literatury żydowskiej.

Kacenelson znany jest jako jeden z pionerów i twórców nowoczesnego piśmiennictwa żydowskiego, do którego wprowadził on nowe czynniki i prądy bogacąc je całym szeregiem prac poetyckich.

Jako taki znalazł on już oddawna uznanie całego społeczeństwa jak też krytyki, która sławia go w jednym rzędzie z Bialikiem oraz inn.

Również dla współczesnego teatru żydowskiego działalność J. Kacenelsona ma doniosłe znaczenie.

Kacenelson posiada również wybitne zasługi jako pedagog, Wybitna działalność jego na polu pedagogicznem trwa już od lat wielu i wydaje wielce dodatnie rezultaty.

Ważkie te walory zasługują niewątpliwie na najwyższy szacunek i uznanie, to też liczne grono przyjaciół i wielbicieli poety uczci je godnie w nadchodzącą środę, urządzając jubilatowi uroczysty wieczór jubileuszowy.

W tym celu zawiązał się komitet, w którego skład wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele literatury i nauki. Czynione już od dłuższego czasu przygotowania złożą się niewątpliwie na wielce uroczysty, odświętny charakter obchodu jubileuszowego, którym interesują się wszystkie sfery społeczeństwa żydowskiego zarówno w kraju jak „zagranicą..

R.

Wielki pożar w Warszawie.

Spłonęło 5 domków na Woli. — Dantejskie sceny wśród morza płomieni.—Jak zabrukowano hydrant? — Złodzieje rabują mienie pogorzelców.

Z Warszawy donoszą:

Olbrzymia łuna zajaśniała w nocy około godz. 3-ej nad przedmieściem Wola.

W chwili gdy straż stanęła na miejscu pożar objął całe zabudowanie dwu posesji nr. 107 i 109.

Wśród zbudzonych z głębokiego snu mieszkańców powstał szalony popłoch.

Ludzie chwytali swe skromne mienie i wynosili z płonących domów, układając po drugiej stronie szosy na polu.

Przerażone twarze oświetlone krwawym blaskiem pożaru, przy akompanjamencie rozdzierających krzyków i lamentów sprawiały pakieś straszne, niesamowite wrażenie.

Grozę sytuacji powiększał jeszcze brak wody.

Przybyli na miejsce pożaru strażacy rzucili się na poszukiwania hydrantu.

Mimo skrupulatnych badań nie mogli wykryć nigdzie kranu.

I wtedy okazała się rzecz niesłychana—magistrat, brukując jezdnię, zabrukował i hydrant który znajdował się naprzeciwko płonącego domu.

Miejsce, gdzie pod powierzchnią ziemi mieścił się kran, wskazał dopiero jeden z lokatorów.

Gdy jedni strażacy zajęci byli odkopywaniem kranu, inni pojechali szukać sąsiednich hydrantów. Jeden z nich znaleziono w odległości dopiero pół kilometra od płonącego domu.

Ale tu nastręczyła się nowa trudność —ciśnienie było tak słabe, że woda dochodziła zaledwie do połowy węża. Trzeba było dopiero zestawić dwie pompy, aby zwiększyć ciśnienie.

I to okazało się niewystarczające. Drugi oddział wyszukał gdzieś w polu również o pół kilometra odległą sadzawkę i ustawiwszy pompy, zaczął ciągnąć wodę do miejsca pożaru.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, bowiem pożar wybuchł w tyle zabudowań, od strony, skąd wiał wiatr, tak, że płomienie z łatwością przerzucały się na zabudowania frontowe.

Drewniane domki płonęły jak zapałki. Ostatecznie akcja strażyześrodkowała się na niedopuszczeniu ognia do budynków sąsiednich.

Pastwą ognia padło 5 domów. 73 osoby pozostały bez dachu. Spaliło się 14 mieszkań i 3 sklepy, stajnie, komórki i t. d.

W czasie pożaru rozgrywały się dantejskie sceny. Gdy mieszkańcy wynosili swe rzeczy miejscowe męty rzuciły się do grabieży.

Dopiero interwencja policji zapobiegła rabunkowi skromnego mienia pogorzelców.

Młoda patologiczna kłamczyni

wtrąciła swego nauczyciela do więzienia. Po trzech latach p. Bator został zrehabilitowany.

Z Warszawy donoszą (S.):

Przed kilku laty słynną była sprawa nauczyciela szkoły powszechnej w Warszawie, niejakiego p. Batora, oskarżonego o zmuszanie swych nieletnich uczenic do niemoralnych czynów. P. Bator rzekomo zwabiać miał do swego mieszkania uczenice pod pretekstem poprawiania im zadań i tam miał dopuszczać się na nich gwałtu.

Sprawa odbiła się głośnym echem w kraju i p. Bajora po odbyciu przez niego kary więziennej jednego roku obłożono bojkotem towarzyskim.

Próżno dowodził p. Bator, iż sprawa polega na nieporozumieniu. Świadectwo, złożone przez dwie uczenice, uznano za miarodajne. Po długich zabiegach udało mu się wreszcie pozyskać dla swej sprawy adwokata Mieczysława Ettingera, który bezpłatnie podjął się obrony.

Onegdaj sprawa ta znalazła się w sądzie apelacyjnym. Po parogodzinnej rozprawie przy drzwiach zamkniętych

SĄD UNIEWINNIŁ CAŁKOWICIE NAUCZYCIELA,

dochodząc do sensacyjnego wniosku, że OSKARŻENIE 12-LETNIEJ UCZENICY WANDY R. BYŁO NASTĘPSTWEM ZBOCZENIA JEJ, JEST ONA BOWIEM PATALOGICZNĄ KŁAMCZYNIĄ.

Obecnie więc p. Bator został W ZUPEŁNOŚCI ZREHABILITOWANY.

Wskutek fałszywego oskarżenia nieletniej dziewczynki, NIEWINNY ZUPEŁNIE CZŁOWIEK POZOSTAŁ POD HAŃBIĄCYM ZARZUTEM OD STYCZNIA 1925 R., STRACIŁ POSADĘ I SPĘDZIŁ 3 STRASZNE LATA POZA NAWIASEM ŻYCIA.

Godzi się podkreślić, iż przed kilku laty miała w Łodzi miejsce podobna sprawa. Nauczyciel p. B. został wówczas postawiony w stan oskarżenia, spowodowanego przez uczenicę, która również, jak się okazało podczas przewodu sądowego, była typowym okazem chorej na t. zw. „pseudologia phantastica".

Łąkierki dla pana komisarza z Moskwy

Fałszywy przedstawiciel misji sowieckiej okradał naszych kupców.

Z Warszawy donoszą:

Właściciel pierwszorzędnego sklepu z obuwiem przy ulicy Nowogrodzkiej 2 p. F. Burchard, ucieszył się na widok klijenta.

Przedstawiwszy się za Bazarewskiego, członka sowieckiej misji handlowej, rzadki gość wyraził chęć nabycia 2 tysięcy par butów z cholewami na eksport do Rosji oraz jednej pary lakierek dla wysokiego dygnitarza w Moskwie, który uznaje robotę tylko szewców warszawskich.

— Czem chata bogata — odpowiedział p. Burchard — mam na składzie sto kilkadziesiąt par i temi mogę służyć. Ale jak tu dobrać kamaszki dla pana komisarza?

— To „pustiaki". Komisarz ma takie same nogi jak ja i dlatego prosił mnie o załatwienie sprawunku.

Z temi słowy rosjanin siadł do przymiarki. Po wybraniu pary eleganckich lakierek, wziął pudełko pod pachę, polecił przygotować zapasy towaru na poniedziałek i wyszedł.

W niespełna godzinę p. Burchard dowiedział się od kolegi z ulicy Browarnej nr. 2, że ten również otrzymał obstalunek na 900 par obuwia, przyczem 4 pary wręczył rosjaninowi rzekomo dla ekspertyzy w misji handlowej.

Tajemniczy cudzoziemiec, jak się dowiadujemy, zamawia rozmaite towary na eksport, wyłudza próbki, częstokroć wartościowe i więcej nie wraca

Kancelarja poselstwa sowieckiego nic nie słyszała o przyjeździe pośrednika nazwiskiem Bazarewski.

Przed wielką premjerą „Casina"

„Huragan".

Wspaniała wizja walk z 1863 r.

„Huragan", to dzieło oparte na studjach historycznych, zwarte, wstrząsające niemal, epopea entuzjazmu szaleńczego, młodych, — krwawa burza roku 63... Ożyły na ekranie spiski: konflikt z Wielopolskim, nadludzkie wysiłki powstańcze, walki z kozactwem, tułaczka po lasach i górach, okrucieństwa żołdaków...

Obraz pełen scen równie pięknych i wzruszających: spotkanie oko w oko bohatera z rozważnym i trzeźwym margrabią, spisek w podziemiach i zaprzysiężenie, szarża kozaków, szaleńczy atak powstańców, ucieczka tropionych; znakomite sceny batalistyczne i ostatnia, pojedynek Ordy z hr. Ignatjewem...

...Niezapomniane wrażenie wywołują obrazy ułożone według natchnionych dzieł Grottgerowskich, jak obrona dworu, kucie kos, pożary i zgliszcza.

Na czoło artystów wybija się młody aktor krakowski, Zbyszko Sawan, artysta z Bożej łaski, urodą, zapałem, prostotą gry i szlachetnemi ruchami sięgając odrazu po laury najlepszego — tymczasem polskiego — bohatera ekranu, niemało przyczyniając się do wywołania odpowiedniego wrażenia filmu...

Samobójstwo nauczyciela

Z nieustalonych dotychczas powodów targnął się na życie 24-letni Berek Bornsztajn, nauczyciel, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 42.

W czasie nieobecności rodziny młodzieniec powiesił się na sznurze, przymocowanym do szafy. Na szczęście w kilka minut później jeden z sąsiadów udał się do mieszkania Bornsztajnów i odciął wisielca od sznura. Dawał on już słabe oznaki życia.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy, przewiozło desperata w stanie nieprzytomnym do zbiorni miejskiej.

ODCZYT DR. FALLEKA.

Dr. Wilhelm Fallek wygłosi w środę 2 maja o godzinie 8-ej wieczorem odczyt w miejskiej Galerji Sztuki n. t. „Don Juan Tenorio".

PODATKI ULEGNĄ REWIZJI.

P. min. Czechowicz, który kandydował z Łodzi do sejmu, nie może dopuścić do skrzywdzenia swych wyborców.

Na żądanie płatników urzędy muszą odkryć niezbadane tajemnice swych wymiarów.

Przed kilku dniami „Republika" zamieściła niezwykle ciekawą wiadomość o wymiarach podatkowych w związku z rozmową posła Farbsteina z jednym z wyższych urzędników min. skarbu.

Dzięki naszej sprawnej służbie informacyjnej wiadomość ta ukazała się niezwłocznie po odbytej w min. skarbu konferencji. Wszelkie sprostowania tej wiadomości, które ukazały się w innych pismach w zrozumiałej intencji, mijają się z celem, czego dowodem są praktyczne posunięcia na łódzkim terenie podatkowym.

Jak dowiadujemy się, wczoraj delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10) przyjęta została przez p. prezesa izby skarbowej Towarnickiego.

P. prezes Ajzner oświadczył, że przybywa nie tylko w sprawie podatku obrotowego, jako kwestji zasadniczej, ale delegację sprowadził alarm kupiectwa, który powstał po otrzymaniu nakazu na podatek obrotowy za rok 1927.

O ile nie nastąpi reasumcja wymiarów przynajmniej do wysokości podatku za rok 1926, konsekwencje mogą być bardzo smutne; dojdzie do masowych egzekucji, co pociągnie za sobą ruinę wielu firm.

Delegacja prosi p. prezesa, by wydał odpowiednie zarządzenia, celem skorygowania niewątpliwie omyłkowo rozesłanych szacunków.

W odpowiedzi p. prezes Towarnicki oświadczył, że organizacje kupieckie mogą przedłożyć wykazy pokrzywdzonych płatników, niezależnie od indywidualnych rekursów.

Po otrzymaniu tych wykazów izba skarbowa niezwłocznie ściągnie akta, które zostaną rozpatrzone przy udziale przedstawicieli organizacji kupieckich, w tym celu, aby władze skarbowe mogły dowodowo uzasadnić słuszność wymiarów. O ile w pewnych wypadkach okaże się, iż wymiary zostały przeszacowane, izba wyda polecenie urzędowi skarbowemu natychmiastowego przedłożenia rekursu, który zostanie rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu komisji odwoławczej.

Następnie na podstawie odnośnych rozporządzeń ministerstwa skarbu izba wyda do urzędów skarbowych okólnik przypominający, iż w każdym wypadku



P. min. skarbu Gabrjel Czechowicz.

na specjalne żądanie płatników winny być przedstawione podstawy dokonanych wymiarów.

Ze względu na to, iż termin płatności podatku przemysłowego upływa 15 maja, egzekucje z tych należności rozpoczną się dopiero po tym terminie.

Wobec tego wszystkie rekursy indywidualne oraz kolektywne wykazy organizacji kupieckich winny być przedłożone do 15 maja.

Następnie p. prezes Ajzner zaznaczył, że co się tyczy sprawy poboru podatku obrotowego w wysokości 1 proc. to ponieważ sprawa ta nie leży w kompetencji prezesa Towarnickiego, delegacja stowarzyszenia udaje się w dniu dzisiejszym do ministra skarbu p. Czechowicza. (b).

Wojownicze służące stoczyły z sobą walkę na podwórzu.

Interwenjował lekarz pogotowia i policja, a sprawa pójdzie do sądu

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Konstantynowskiej 14 pomiędzy zamieszkałą tamże służącą, 25-letnią Marją Karpińską, a robotnicą, 26-letnią Anną Kawecką, zamieszkałą przy ulicy Brzezińskiej 86, wynikła ostra kłótnia, a następnie bójka, podczas której przeciwniczki pobiły się wzajem do tego stopnia, że zaszła potrzeba wezwania pogotowia ratunkowego. Lekarz udzielił wojowniczym kobietom pomocy, stwierdziwszy u obydwu głębokie rany tłuczone głowy. Zarówno Karpińska jak i Kawecka zostały przez policję pociągnięte do odpowiedzialności. (p)

Zamach samobójczy

Bezrobotna napiła się kwasu siarczanego.

W dniu wczorajszym gajowy polesia konstatynowskiego, przechodząc przez las, natknął się na leżącą bez przytomności kobietę, która popełniła zamach samobójczy, o czem świadczyła leżąca obok buteleczka po kwasie siarczanym.

Gajowy zaopiekował się nieszczęśliwą i przeniósł ją do swego mieszkania, dokąd też przybył zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Jak ustaliło dochodzenie, desperatką jest 25-letnia Marja Grodas, zamieszkała przy ulicy Zachodniej 41, bezrobotna. (p)

„Do prosektorjum!.."

Tragiczne samobójstwo studentki

Z Warszawy donoszą:

Mieszkanki domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej Nr. 14 wstrząsnął do głębi tragiczny wypadek.

Wczoraj rano otruła się cjankiem potasu 20-letnia studentka medycyny — Janina Kiersnowska.

P. Kiersnowska zostawiła list:

„Przepraszam za kłopot. Z moim ciałem nie róbcie żadnych szop. Oddajcie trupa do prosektorjum. Otrułam się cjankiem potasu. Janina".

Zwłoki tragicznie zmarłej studentki przesłano do prosektorjum.

W poniedziałek, dn. 30 kwietnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 69

B. P.

Józef Szreiber

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 9, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dn. 1 maja r. b. o godz. 3 po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

Rodzina.

Zbroja przed sądem.

Skazany został za napad bandycki.

Lokatorzy domu przy ulicy Narutowicza 36 zostali zaalarmowani śmiałym napadem rabunkowym, który miał miejsce w godzinach wieczornych w klatce schodowej kamienicy.

P. Tauba Kryszel, wracając z miasta, zauważyła na schodach osobników w cyklistówkach, nasuniętych na oczy. Nieznajomi zbliżyli się do niej i zażądali pieniędzy. P. Kryszel wszczęła alarm. W tej chwili jeden z napastników uderzył ją pięścią w twarz. Ranna upadła na kamienne stopnie, tracąc przytomność. Bandyci wyrwali jej z rąk torebkę, zawierającą drobną sumę pieniężną i rzucili się do ucieczki.

Na ulicy jednego z nich przyłapano i sprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że był to 20letni Czesław Zbroja.

W toku śledztwa Zbroja oświadczył, iż napad ten z góry uplanował z kolegą swym Edwardem Mudżyskim. Na skutek tego oświadczenia Mudżyckiego aresztowano.

Wczoraj obaj młodzieńcy znaleźli się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem Kozłowskiego, w asyście sędziów Komarnickiego i Olbromskiego.

Na sprawie Zbroja przyznał się do winy i jednocześnie cofnął swoje pierwotne zeznanie o współudziale w napadzie Mudżyckiego.

Drugi oskarżony twierdził, iż jest niewinny.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora Hermana skazał Zbroję na rok i 6 miesięcy więzienia.

Mudżycki z braku dowodów został uniewinniony.

—das—

Sprostowanie ogłoszenia.

Do ogłoszenia fabryki łączników i wyrobów lano - kutych „Ernest Erbe" w Zawierciu (oddział łódzki, ul. Sienkiewicza Nr. 3/5), umieszczonym w nieniedzielnym numerze „Republiki", zakradł się błąd. Powinno być: oprócz łączników produkujemy części do maszyn rolniczych, bron i kultywatorów typu „Ventzkiego", a nie Wentzkiego, jak mylnie wydrukowano.

Notatki z kroniki.

+ W Łagiewnikach buduje się sanatorjum dla dzieci gruźliczych. Budowę rozpoczęto w grudniu. Składa się ona z dwuch skrzydeł, połączonych kurytarzem i w jednym z nich mieszkać będą chłopcy, a w drugim dziewczęta. Sanatorjum oddane zostanie do użytku publicznego już w czerwcu r. b. (b)

+ Pułk. Ernest Marschalko z departamentu sprawiedliwości ministerstwa spraw wojskowych mianowany został prokuratorem okręgowego sądu wojskowego w Łodzi. (b)

+ Gazownia łódzka zakupiła za 200.000 zł. rur dla rozszerzenia sieci gazowej.

+ W d. 3 maja gmina żydowska urządza nabożeństwo w synagodze na Starem mieście.

+ W dniu wczorajszym strejkujący robotnicy fabryki firmy Gampe i Albrecht na skutek porozumienia osiągniętego z zarządem fabryki przystąpili do pracy. (p)

+ Podczas wizyty u ojca swego, Józefa Modrzejewskiego (Wrocławska 7) syn jego, Stefan Modrzejewski, został podczas sprzeczki pokłuty nożem tak silnie, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Wyrodnym ojcem zaopiekowała się policja. (b)

+ Stanisław Gabriaszczyk (Suwalska 18) rozpoczął bójkę ze Stanisławem Jadłowskim (Napiórkowskiego 7) i w trakcie walki uderzony został jakimś ostrem narzędziem tak silnie, iż wypłynęło mu prawe oko. (b)

+ Do małżonków Albrechtów i ich syna Edmunda przy ul. Piasecznej 21 przybyli bracia Zygmunt i Franciczek Pacerowie, tamże zamieszkali, wraz z braćmi Stefanem i Antonim Błońskim i wspólnie z Władysławem Kubiakiem dotkliwie pobili tępemi narzędziami całą rodzinę Albrechtów. Ostrą walkę zlikwidowała policja. (b)

Pod kołami wozu.

W dniu wczorajszym 3-letnia Rywka Karaś, zamieszkała przy ul. Marysińskiej 4, bawiąc się na jezdni, została najechana przez wóz, przyczem odniosła ciężkie pokaleczenia. (p)

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Dokąd jedziemy na urlop?

Należy o tem pomyśleć zawczasu

Jeszcze wprawdzie do lata daleko, gdyż trwające wciąż chłody przypominają raczej porę zimową, ale kalendarz w sprawach wyjazdów letnich ma bardzo wiele do powiedzenia, a wskazówki jego zbliżają się już do tego dnia kiedy rozpoczynają się urlopy i ucieczka z gorącego miasta na łono przyrody.

Słowem — rozpoczyna się ten okres w życiu łodzian, który da się streścić w jednem frapującem pytaniu: dokąd wyjechać?..

Kwestja wyboru miejsca odpoczynkowego nie jest tak łatwa do rozstrzygnięcia, jak to się napozór wydaje. Czekamy z utęsknieniem na tę chwilę, gdy pozwolą nam spakować walizki i wyjechać na urlop, lecz w ostatniej chwili, w przeddzień wyjazdu, wyrasta przed nami niespodziewanie groźne, niemal nierozwiązalne pytanie: jaką wybrać miejscowość?

I zaczyna się gorączkowe szukanie ogłoszeń o pensjonatach, nagabywanie przyjaciół i znajomych, zasięganie rad i wskazówek u znajomych lekarzy, którzy naogół w tych sprawach są bardzo nudni i ulegli, radząc wyjechać tam, gdzie się komu żywnie podoba.

Jest tylko szczupła garstka ludzi, którzy nie znają zupełnie przedurlopowych trosk. Są to ci, którzy mogą sobie pozwolić na wyjazd zagranicę. Dla nich ta dziedzina zmartwień wcale nie istnieje, albowiem gdziekolwiekby się nie wyjechało zagranicę, wszędzie można należycie odpocząć, dobrze się zabawić i zobaczyć coś przytem ciekawego.

Czy to będzie więc Karlsbad, Kissingen, Ostenda, czy też Biarritz — mniejsza o to, albowiem te miejscowości nie wymagają reklamy i kto ma pieniądze oraz paszport zagraniczny może jechać na ślepo, a zgóry można go zapewnić, że wyboru swego nie pożałuje.

Druga kategorja ludzi, niemogących marzyć o zagranicy i ogromnie przywiązanych do Łodzi i jej okolic również nie ma zbyt wielkich kłopotów z wyjazdem na lato. Dla nich stoi otworem Wiśniowa-Góra, Poddębie, Ruda Pabjanicka, Adelmówek, Helenówek i inne miejscowości na „ów", „ówek" i „ówka".

Pozostaje więc jeszcze trzeci rodzaj dezerterów miejskich — coś pośredniego między tymi, którzy wyjeżdżają zagranicę, a tymi, którzy wyjeżdżają na świeżą trawkę wiśniowogórską.

Są to skromni marzyciele, którzy nie mają pieniędzy na dalekie podróże, ani chęci na podróże via Łódź — Koluszki. Dla nich urlop jest tragedją.

Nigdy nie są zadowoleni z wyboru miejscowości, co roku szukają czegoś nowego, żeby „coś nareszcie zobaczyć, ubawić się i dobrze się poprawić lub schudnąć".

Artykuł niniejszy poświęcony jest całkowicie tej trzeciej kategorji łodzian. Chcemy im przyjść z pomocą w rozwiązaniu trudnej krzyżówki urlopowej. Kraj nasz mimo pozorów obfituje w wielką ilość pięknych zakątków, o których zapomina się właśnie wtedy, gdy urlop siedzi już nam na karku i gdy decyzja powinna być szybka i stanowcza.

Ze względu na popularność wielu uzdrowisk nie będziemy wspominali o takich miejscowościach jak np. **Busk, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Krynica, Otwock, Rabka, Zakopane** i t. p. Uzdrowiska te mają już wyrobioną markę i decyzja w wyborze wyżej wspomnianych miejscowości nie powinna być trudna. Są tacy, którzy stale jeżdżą do Krynicy, inni nie wyobrażają sobie lata bez Zakopanego, Rabki lub Otwocka. Zasady swe opierają na poradach lekarza i gdyby nawet chcieli wyjechać gdzieindziej, nie mogą tego uczynić, albowiem warunek zdrowia musi być przedewszystkiem uwzględniony.

Lecz dokąd ma wyjechać cała masa tych, którzy nie są krępowani żadnemi postulatami lekarskimi, którzy wszystkie wymienione miejscowości zwiedzili i niemają ochoty poraz drugi lub dziesiąty jechać do tego samego uzdrowiska.

Trzymając się dla wygody porządku alfabetycznego na pierwszem miejscu wysuwamy naprzykład projekt wyjazdu **DO BYSTREJ.**

Bystra leży w Beskidach zachodnich w powiecie bialskim województwa krakowskiego. Stacja kolejowa oddalona od uzdrowiska o 2 kilometry bardzo dobrze utrzymanego gościńca. Przez środek miasta przepływa rzeka Biała. Istniejący zakład uzdrowiskowy jest czemś pośredniem między pensjonatem a sanatorjum jest to bowiem pensjonat z opieką lekarską nieobowiązkową.

Do mniej znanych na gruncie łódzkim miejscowości należy również zdrojowisko **DRUSKIENNIKI**, leżące w województwie białostockiem, w odległości 17 kilometrów od stacji kolejowej tejże nazwy. Okolica malownicza. Olbrzymia przestrzeń lasów sosnowych i Niemen. Kąpiele rzeczne z plażą piaszczystą na Niemnie i kaskadowe w Rotniczance. Druskiennickie źródła solankowe zaliczane są do silniejszych radjoczynnych wód w kraju.

Z Łodzi jedyna komunikacja przez Warszawę, skąd do Druskiennik pociągiem pośpiesznym jedzie się 5 i pół godzin. Od stacji kolejowej do zdrojowiska jedzie się autem lub autobusem pół godziny. Frekwencja — 6000 osób rocznie.

Łodzianie, zwolennicy morza i nieczujący zbytnich sympatji do majestatycznych, lecz nieruchomych i milczących gór, mogą z łatwością zaspokoić swe upodobania, wyjeżdżając **NA POLSKIE WYBRZEŻE MORSKIE**, ciągnące się nad zatoką Gdańską i Pucką od wolnego miasta Gdańska aż do granicy niemieckiej. Znajduje się tam cały szereg miejscowości, do których ściągają w porze letniej tysiące koruciuszów. Wymieniamy tylko najważniejsze, a więc: **ORŁOWO**, odległe od Gdańska tylko o jeden kilometr, leżące wśród lesistych wzgórz, **GDYNIA**, posiadająca kawiarnie, restauracje, dancingi, kinoteatry oraz piękną plażę, **PUCK**, znacznie tańszy od Gdyni, położony nad samą zatoką, **Hallerowo**, leżące nad wielkiem morzem, wreszcie **Jastarnia, Kuźnice i Hel**, miasteczko położone w samym cyplu półwyspu Helskiego, posiadające nowocześnie urządzone kąpielisko nadmorskie.

Do szeregu niedocenionych lub też zapomnianych przez łodzian zdrojowisk należy leżący w województwie poznańskiem **INOWROCŁAW**, znany ze swych kąpieli, do których solankę sprowadza się rurami wprost z żupy solnej. Kąpiele solankowe inowrocławskie wskazane są przy artretyzmie, reumatyzmie, krzywicy u dzieci, chorobach sercowych i nerwowych. Dla cierpiących na płuca, szczególnie przy gruźlicy, Inowrocław nie jest wskazany.

Na niemniejszą uwagę zasługuje nieznana zupełnie wśród łodzian cudowna miejscowość klimatyczna **JAREMCZE**, rozciągająca się w malowniczej dolinie Prutu. Jaremcze w ostatnich latach rozwija się bardzo szybko i corocznie ulepsza swe urządzenia sanitarne. Przed dwoma laty zaprowadzono elektryczność, w projekcie zaś budowa kanalizacji i wodociągów. Należy się spodziewać że w krótkim czasie miejscowość ta rozwinie się do poziomu pierwszorzędnych stacji klimatycznych.

Imitacją zagranicy są **KARTUZY**, miasteczko w województwie pomorskiem, które dzięki pięknym okolicom zyskało nazwę polskiej Szwajcarji. Przed wojną Kartuzy były celem bardzo licznych wycieczek turystów niemieckich.

Przeprowadzając powierzchowny „przegląd" uzdrowisk polskich chcieliśmy tylko dowieść, że zakorzenione wśród łodzian przeświadczenie, jakoby „niema dokąd wyjechać na lato" — jest niesłuszne.

Nawet ci, którzy nie mogą sobie pozwolić na wyjazd do Poddębia lub na Wiśniową Górę, mają przecież jeszcze jedno wyjście: wsiąść w tramwaj, który zawiezie ich aż pod same wrota parku Poniatowskiego...

EUGEN HELTAI

On musi wypocząć...

Żona: Bernardzie?

Mąż: Słucham.

Żona: Czy nie jesteś zmęczony?

Mąż: Niby.. Jak ty to rozumiesz?

Żona: Strasznie się o ciebie martwię, mój drogi. Ostatnio bardzo wiele pracujesz...

Mąż: Tak... To prawda.

Żona: Człowiek nie jest maszyną. Najsilniejszy organizm musi się kiedyś wyczerpać.

Mąż: Jeżeli o to chodzi, przyznaję ci rację... Rzeczywiście bardzo jestem wyczerpany.

Żona: No, widzisz!... A ty to ukrywasz przede mną, nie zwierzasz się przed twą żoną, która przecież jest poto, ażeby dzieliła wszystkie troski i radości męża...

Mąż (wzruszony): Jak ty pięknie mówisz!

Żona: (skromnie). Mówię tak, jak przystało na czułą małżonkę. Stan twego zdrowia wydaje mi się podejrzanym już od kilku tygodni

Mąż: Podejrzany?...

Żona: Ile razy myślę sobie — ten biedny człowiek rozchoruje się z tej pracy. Bernardzie, musisz wypocząć!

Mąż: Tak sądzisz?

Żona: Koniecznie: Rozmawiałam już na ten temat z lekarzem.

Mąż: Cóż on powiedział?

Żona: On powiedział: „Pani mąż musi mieć spokój. Byłby wskazany wyjazd do Abacji na dwa tygodnie".

Mąż: Do Abacji?

Żona: Tak. To wcale tyle nie kosztuje. Nie zastanawiałam się więc ani chwili i spakowałam...

Mąż: Już spakowałaś?

Żona: Tak... Już spakowałam rzeczy, jutro wyjeżdżam na dwa tygodnie do Abacji.

Mąż: Ty?

Żona: A któż?... Oczywiście, że ja. Lekarz przecież powiedział wyraźnie: „Mąż pani musi mieć spokój. Byłby wskazany wyjazd do Abacji na dwa tygodnie". Postanowiłam więc ponieść tę ofiarę i na prośbę lekarza wyjeżdżam do Abacji.

Mąż: A ja?

Żona: Ty? Zostaniesz w domu i wypoczniesz. Czy to nie będzie dla ciebie dostatecznym wypoczynkiem, gdy ja wyjadę na dwa tygodnie?...

Tłum. B. F.

Popełnił samobójstwo po zgubieniu pieniędzy.

Łódź, 26 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Wólczańskiej zauważono jakiegoś młodzieńca, zdradzającego słabe oznaki życia.

Wezwano doń pogotowie, którego lekarz stwierdził otrucie sublimatem. Desperata przewieziono do szpitala. Był to 19-letni Michał Wiśniewski, stały mieszkaniec Warszawy.

Młodzieniec ten pracował w jednej z firm stołecznych, która wysłała go do Łodzi, by zainkasował około tysiąca złotych. Wiśniewski szybko załatwił wszystkie polecenia i miał już zamiar wrócić do stolicy.

Na dworcu stwierdził jednak, że zgubił 300 złotych.

Rozpacz młodzieńca nie miała granic.

Wrócił na miasto, przypuszczając, że może pozostawił pieniądze w jednej z firm.

Gdy stracił wszelką nadzieję znalezienia pieniędzy, zdecydował się popełnić samobójstwo i w tym celu w aptece kupił truciznę.

Wielkie zwycięstmo jeźdźców polsktch.

„Puhar narodów" w rękach naszej ekipy.

Nicea, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy donoszą następujące szczegóły o wyniku zawodów o nagrodę przechodnią, t. zw. „puhar narodów". Przy mocnej konkurencji 7-iu państw wygrała nagrodę drużyna polska w następującym składzie: pułk. Rómmel na „Donesse", rotm. Królikiewicz na „Redglead", por. Szosland na „Alim" i por. Gzowski na „Mylordzie".

Ekipa polska zdobyła puhar narodów poraz pierwszy w 1925 r., obecnie przeszedł on powtórnie w posiadanie drużyny polskiej.

KURJER HANDLOWY

Poradnia pożyczkowa.

—:—

Przedmiotem ogólnego zainteresowania jest sprawa toczących się rokowań o kredyty zagraniczne dla państwa, samorządów, banków publicznych i prywatnych oraz przedsiębiorstw przemysłowych.

Trzeba sobie powiedzieć, że sprawa okazała się nie tak łatwą, jak to wyobrażaliśmy sobie w czasie podpisywania umowy o pożyczkę stabilizacyjną ubiegłej jesieni. Okazało się, że poszukiwanie kredytów, jeżeli ma doprowadzić do celu, ujęte być musi w pewne formy organizacyjne. Może brak w tym kierunku są między innemi powodem tego, że ofiarowane pożyczki są drogie i obwarowane uciążliwemi klauzulami.

W każdym razie w sytuacji, jaka obecnie się wytworzyła, wskazana jest wielka ostrożność i czujność, gdyż łatwo obciążyć majątek w sposób nierentowny i nie zabezpieczający korzyści. Musimy to w pierwszej linji powiedzieć pod adresem samorządów oraz przedsiębiorstw prywatnych.

Przypominamy, że w tym kierunku wypowiedział się p. Charles S. Dewey w uwagach ogłoszonych w kwietniowym numerze „The Polish Economist", gdzie stwierdził, że powściągliwość dyktowana względami na rentowność pożyczek byłaby obecnie dowodem wielkiego rozsądku ekonomicznego w Polsce.

Wydaje się nam, że przestrzeganie planowości i ostrożności w zaciąganiu kredytów nie jest u nas dotąd dostatecznie zabezpieczenie.

Pożyczki samorządowe ulegają kontroli władz nadzorczych. Ponadto według postanowienia 3 p. drugiej części planu stabilizacyjnego rząd zatwierdzając pożyczkę samorządu albo gwarantując pożyczkę winien zasięgnąć opinji doradcy, która to opinja skądinąd ma charakter jedynie doradczy, nie jest wiążącą, i stosować się może tylko do kwestji związanej z wykonaniem planu stabilizacyjnego.

Brak jest wogóle norm regulujących sprawę kredytów zaciąganych przez instytucje prywatne.

W tym stanie rzeczy wydaje się niezbędnem stworzenie organu, który miałby za zadanie jednolite kierowanie sprawami kredytów zagranicznych pod ogólnym kątem widzenia gospodarstwa społecznego. Stworzenie takiego planu staje się rzeczą tem pilniejszą, im więcej rokowań o kredyt zagraniczny się prowadzi.

Rok temu na tych łamach wskazywano na przykład niemiecki w zakresie organizacji omawianej dziedziny. W Niemczech istnieje specjalna t. zw. „Anleiheberatungsstelle" w której ręku spoczywa badanie celowości operacji kredytowych, udzielanie wskazówek, decydowanie o dopuszczeniu pożyczki. Niewątpliwie ograniczenie swobodnej inicjatywy nie jest pożądanem samo przez się, atoli wzgląd na ogólny interes gospodarczy każe oceniać instytucję niemiecką jako nad wyraz pożądaną.

Zadaniem analogicznej polskiej instytucji byłoby udzielanie wskazań technicznych, ocena planów zużycia kredytów a także warunków operacji. W skład jej poza czynnikami urzędowemi winni oczywiście — wejść przedstawiciele kół zainteresowanych.

Dr. A. Z.

Za przedwojenne polisy amerykańskie

towarzystwa asekuracy ne proponują 17 centów za 1 rubla rosyjskiego.

Jak dowiaduje się „Republika", sprawa przedwojennych ubezpieczeń amerykańskich została już praktycznie uregulowana pozytywnie. Sąd w N. Yorku rozważył powtórnie stronę prawną zagadnienia i wydał wyrok, doradzający porozumienie, w braku zaś zgody pretensje określone będą przez instancję sądową. Na podstawie tego wyroku towarzystwo asekuracyjne ofiaruje regulację pretensji ubezpieczonych na 17 centów amerykańskich za 1 rubla rosyjskiego.

Równocześnie sąd w Kalifornji wydał pierwszy wyrok, nakazujący pełnowartościowe pokrycie długu przedwojennego, a mian. nakazał „Mutual Life Insurance Comp." wypłacenie pełnej polisy na 20.000.— przedwojennych marek niemieckcich = 4884,46 dolarów pewnemu ubezpieczonemu niemcowi wraz z procentami i kosztami sądowemi.

Wyroki te mają dla bardzo wielu obywateli polskich decydujące znaczenie.

Stan uruchomienia

łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Na podstawie danych statystycznych związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem stan uruchomienia wielkiego przemysłu przedstawia się obecnie następująco:

W przemyśle bawełnianym:

Liczba zatrudnionych robotników w tym przemyśle wynosi 66.608. Przepracowane robotniko-godziny 2.825.240.

Uruchomienie maszyn jest następujące: **W ciągu jednej zmiany** wrzecion cienkoprzędnych uruchomionych jest — 1.239.608, odpadkowych i wigonjowych — 52.308, niciarnowych — 163.403 i krosien 25.417.

W ciągu dwuch zmian pracują wrzeciona cienkoprzędne w liczbie 1.091.511, wrzeciona odpadkowe i wigonjowe — 36.371, wrzeciona niciarnowe — 107.836, krosna w liczbie 12.426.

W ciągu trzech zmian pracują wrzeciona cienkoprzędne: 148.021, niciarnowe: 7.225, i krosna: 484.

W przemyśle wełnianym:

Przemysł wełniany zatrudnia 20.413. Liczba przepracowanych robotniko-godzin wynosi 204.084.

W ciągu jednej zmiany czynne są wrzeciona czesankowe w liczbie 321.252 wrzeciona zgrzebne 92.671 i niciarkowe 101.565: krosna: 2.490.

W ciągu dwuch zmian: wrzeciona czesankowe: 238.140, wrzeciona zgrzebne: 18.254, wrzec. niciarkowe 854.070, krosna: 29.

W ciągu trzech zmian: wrzeciona czesankowe: 33.548, wrzeciona niciarkowe 13.558.

GIEŁDY.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130, Bank Handlowy 123 Bank Polski 160.50, 160, Bank Zachodni 36, Bank Zarobkowy 90.50, Spiess. 162.50, Cukier 78.25, Węgiel 95, 95.25 Nobel 39, 39.25, 39, Cegielski 50, Lilpop 43.50, Modrzejów 50, 50.50, 50.25, Ostrowieckie Serja B. 109, 110, Pocisk 12.75, Rudzki 57.75, Starachowice 66, 66.25, Zawiercie 33.50, Borkowski 18.75.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 76.50, 76.75, Dolarowa 83.50 Kolejowa 104, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. konw. kol. 62, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.25. 55, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 77.75, 77.50, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 60.15, 60.25, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 56.25. 6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1926 — 63, 8 proc. listy zastawne m. Kalisza 70.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 30-go kwietnia. 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.89, 8.88 i 3/4. Czeki: Holandja 359.48, Londyn 43.50, Nowy Jork 8.90 Paryż 35.10 i pół, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.80, Wiedeń 125.44, Sztokholm 239.20

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty małe. Na rynku akcji zupełna apatja. Dolarówka, mimo dzisiejszego ciągnienia, wykazuje tendencję słabą przy kursie 77.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy obracano dolarami po kursie 8.90 i pół.

—j—

Rozwój cen

na rynkach włókienniczych.

Rynek bawełniany wykazywał w ostatnich tygodniach pomimo pewnych wahań tendencję zwyżkową. Przytem czynniki powodujące haussę właściwie wcale się nie pojawiły. Na spekulację w New-Yorku wpływają przedewszystkiem niepomyślne przeważnie sprawozdania meteorologiczne z terenów plantacyjnych oraz wiadomość o coraz silniejszem występowaniu niebezpiecznego szkodnika bawełnianego. Sprzyja również zwyżce fakt, iż spożycie światowe bawełny amerykańskiej przyjąć należy za 15 i pół do 16 milj. bel, a wskutek niewielkich pozostałości zbiorów zeszłorocznych zbiory tegoroczne musiałyby być bardzo znaczne, aby łącznie z zapasami pozostałemi z zeszłego roku zaspokoiły zapotrzebowanie rynku światowego. Zaznaczyć jednak należy, że spodziewane jest powiększenie terenów plantacyjnych w Ameryce o 8 procent, o czem świadczy wzmożenie importu nawozów sztucznych przez amerykańskich farmerów bawełnianych.

Na podstawie obecnej sytuacji w krajach zużywających największe ilości bawełny (Stany Zjednoczone, Wielka Brytanja, Niemcy i Francja) spożycie jej w każdym razie chwilowo uznać należy raczej za czynnik działający na zniżkę, a nie na zwyżkę. Jeżeli mimo to zasadnicza tendencja rynku w ostatnim czasie jest przeważnie mocna albo przynajmniej stała, to jest to skutek niepewności co do wyniku przyszłych zbiorów, a częściowo także skutek momentów techniczno-rynkowych. Dla spekulacji niema jeszcze powodów do przedsiębrania wyprzedaży jak długo niema jeszcze możności oceny wysokości nowych zbiorów.

Od czasu najniższego poziomu cen w lutym kursy bawełny podskoczyły o 13 procent. W porównaniu z rokiem poprzednim oznacza to zwyżkę cen bawełny o blisko 40 procentów. Charakterystyczne jest, że ceny terminowe na początkowe miesiące nowych żniw nie są niższe od notowań loco. Bawełna egipska pozostaje na swym wysokim poziomie cen. Zwłaszcza najwyższy gatunek sakellaridis wykazywał formalną haussę. Natomiast bawełna indyjska utrzymywała się na poziomie stałym.

Na rynku bremeńskim interes kształtuje się spokojnie. Obecna niepewna sytuacja zwłaszcza wobec tego, iż ceny w Bremie są o 20 centów wyższe niż w New-Yorku nie daje zachęty do spekulacji. Z tego też powodu przędzalnicy z Niemiec i z Europy wschodniej ograniczają się do niezbędnych zakupów konsumcyjnych. Wobec tego, że zatrudnienie w przędzalniach się zmniejsza zakupy te nie są zbyt wielkie. Zapas bawełny w Bremie w porównaniu ze styczniem zmniejszył się jednak pokaźnie.

Sezon letni

w branży wełnianej.

Na łódzkim rynku wyrobów wełnianych i czesankowych obecna ostatnia faza sezonu letniego pozostaje pod znakiem poważnego ożywienia.

Na towary letnie wybitnie sezonowe daje się odczuwać bardzo silny popyt.

Największem zapotrzebowaniem cieszą się wszelkiego rodzaju gabardiny, których podaż jest na rynku najzupełniej niedostateczna.

Ze względu na stan pogód należy przypuszczać, iż bieżący sezon letni zostanie przedłużony do końca maja. W każdym bądź razie już dotychczasowe wyniki sezonu świadczą, iż przebieg jego był nader dodatni. Naogół konjunktury tegorocznego sezonu wpadły lepiej aniżeli w roku zeszłym.

W czasie obecnego sezonu w omawianej branży największe zapotrzebowanie zgłosił rynek warszawski oraz kresy wschodnie, natomiast Poznańskie wykazało daleko idącą abstynencję. Pomyślny przebieg sezonu w dużej mierze zawdzięczać należy rozwojowi przemysłu konfekcyjnego, który staje się coraz to większym odbiorcą towarów wełnianych.

Warunki pokrywania przez klientelę należności są dla przemysłu bardzo niekorzystne, gdyż gotówka przy pokryciu należy do wypadków zupełnie sporadycznych, zaś terminy wekslowe sięgają aż do 8 miesięcy.

W zakresie mody towarów czesankowych zaszła nader zasadnicza zmiana, gdyż popularne dotychczas kraty ustąpiły miejsca szerokim pasom.

Dotychczas uruchomienie przemysłu wełnianego jest pełne, przyczem redukcje oczekiwane są w maju w związku ze zbliżającym się zakończeniem sezonu letniego i rozpoczęciem przygotowawczej pracy do produkcji wyrobów zimowych.

Ceny tegorocznych towarów letnich są o około 10 procent wyższe, aniżeli zeszłoroczne wskutek podrożenia surowca.

—j—

Krwawa walka uliczna

studentów berlińskich z komunistami.

Berlin, 30 kwietnia.

Między komunistami, przejeżdżającymi na platformach samochodowych z Templin a studentami akademji leśniczej doszło dziś nad ranem do bijatyki.

Komuniści zaatakowali studentów kamieniami. Wywiązała się walka uliczna i wzajemne bombardowanie ustało dopiero wtedy, gdy szereg studentów padło skrawionych.

Przybyła żandarmerja stwierdziła, iż 15 studentów jest ciężko rannych.

Komuniści, zabrawszy swoich rannych, zbiegli na samochodach.

Zorganizowana z Berlina pogoń ujęła 3 platformy wraz ze 140 komunistami, których odprowadzono do prezydjum policji.

Najdłuższa linja telefoniczna w Europie.

Genewa—Szwecja.

Genewa, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przeprowadzono z powodzeniem próbne rozmowy telefoniczne pomiędzy Genewą a miejscowością Kiruna w północnej Szwecji. Odległość między temi dwiema miejscowościami wynosi około 4.000 km. Jest to najdłuższa telefoniczna linja drutowa w Europie.

Interwencja japońska w Chinach.

Pierwsze starcie wojsk japońskich z armją Czang-Tso-Lina.

Londyn, 30 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Pekinu, że koło Szantungu doszło do pierwszego starcia pomiędzy chińską armją północną i wojskami japońskiemi. Powodem starcia był fakt, że Czang-Tso-Lin dokonał akcji zaczepnej ku północy i zajął stację Ming-szui przez co przeciął połączenia pomiędzy oddziałami japońskiemi. Kiedy japończycy wysłali 5 tysięcy żołnierzy z Tsing-Tao, aby przywrócić łączność i oswobodzić linję kolejową, Czang-Tso-Lin wydał swym żołnierzom polecenie, aby stawiali opór japończykom. Wskutek tego doszło do wymiany strzałów pomiędzy temi wojskami. Wyniki tej walki nie są znane, wiadomo jedynie, że po bitwie tej Czang-Tso-Lin zaprosił do swej głównej kwatery ministra spraw zagranicznych rządu nankińskiego, celem omówienia skutków politycznych tego wydarzenia. Nacjonaliści oświadczyli, że w obecnym położeniu nie cofną się przed niczem w stosunku do Japonji. Według japońskich informacji zaprzeczają, jakoby incydent ten miał jakieś poważne znaczenie. Powszechnie jednak obawiają się zaostrzenia sytuacji.

Dyktator włoski Mussolini

w roli obrońcy klasy pracującej.

Rzym, 30 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jedenaście pociągów specjalnych, wiozących dziesięć tysięcy robotników medjolańskich do Rzymu w celu złożenia hołdu szefowi rządu przybyło wczoraj rano do Rzymu.

Zarówno władze włoskie jak i organizacje syndykalistyczne zorganizowały dla przybywających robotników serdeczne przyjęcie. Piękna pogoda w dniu wczorajszym sprzyjała szczególnie uroczystościom.

Mussolini przyjął robotników w Colleseum, dokąd udali się robotnicy uszeregowani w kilka kolumn. Ponad głowami widać było całe morze sztandarów. Około godziny 13-ej Mussolini ukazał się na podjum (dawna loża cezarów). Szefowi rządu towarzyszyli ministrowie i przedstawiciele władz.

Mussolini zabrał głos stwierdzając, że po raz pierwszy w historii Włoch i świata całego tak wielka ilość robotników zapragnęła zbliżyć się do szefa jakiegokolwiek rządu. Niezwyciężony system faszystowski, przeciwko któremu naprózno występują jego wrogowie, cieszy się z żywiołowości tej manifestacji, zaznaczając, że jeszcze żaden system rządów nie zwracał się do mas robotniczych z taką głębią i pełnią uczucia braterskiego, jak system faszystowski. Mussolini dodał, że celem, do którego dąży całą siłą jest zapewnienie pracy robotnikom, powiększenie ich dochodów, podniesienie ich moralnie i intelektualnie.

Mowę przerywały ciągle grzmoty entuzjastycznych oklasków.

Delegacja kupców

wyjechała do p. min. Czechowicza.

W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy na audjencję u ministra skarbu G. Czechowicza delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysł. wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) w składzie pp. prezesa J. Eisnera, red. Hamburskiego i Mendelsona. Delegacja przedstawi p. ministrowi memorjał, zawierający zasadnicze dezyderaty łódzkiego kupiectwa w zakresie spraw podatkowych. —j—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Paryż, 30. 4. Radjo. Zamknięcie: Londyn 124.02, Nowy Jork 25.42, Belgja 354.25, Włochy 133.85, Szwajcarja 489.75, Holandja 1025, Szwecja 682.25, Niemcy 608.25.

Londyn, 30. 4. Radjo. Zamknięcie. Nowy Jork 4.87.93, Holandja 12.10.56, Francja 124.02, Belgja 34.94, Włochy 92.59, Niemcy 20.401, Szwajcarja 25.322, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.50.

Gdańsk, 30. 4. Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 122.422—122.728, 100 złotych 57.42—57.56, czek na Londyn 25.0050, wypłaty telegraf. na: Berlin 122.407—122.713 na Warszawę 57.39—57.53.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 30 kwietnia 1928.

Londyn za 1 funt szt. 43.51—43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.17.50—58.20, Berlin 46.60—47.00, wypłaty telegraf.: na Warszawę 46.77.50—46.97.50, na Katowice 46.75—46.95, Wiedeń czeki 79.62—79.80, Praga 378.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 28 kwietnia. — Otwarcie: Styczeń 20.61—65, marzec 20.62—66, maj 21.25—27 lipiec 20.95—98, październik 20.77—89, grudzień 20.67—75. Środkowa I: Styczeń 20.79, marzec 20.75, maj 21.33, lipiec 21.07, październik 20.94, grudzień 20.82. Zamknięcie: Loco 21.75. Styczeń 20.67—69, luty 20.67, marzec 20.67, maj 21.25, czerwiec 21.12, lipiec 20.99—21.01, sierpień 20.97, wrzesień 20.96, październik 20.86—88.

Aleksandria, 28 kwietnia. — Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 42.30 maj 41.35, lipiec 42.05, listopad 42.73, Ashmouni czerwiec 28.93, sierpień 29.30, październik 29.14

Liverpool, 28 kwietnia. — Havas — Bawełna. Zamknięcie: Loco 11.71. Styczeń 10.74, luty 10.73, marzec 10.73, kwiecień 11.20, maj 11.15, czerwiec 11.09, lipiec 11.06, sierpień 10.98 wrzesień 10.91, październik 10.83, listopad 10.75 grudzień 10.75.

Nowy Orlean, 28 kwietnia. — Bawełna Zamknięcie. Loco 21. 08. Styczeń 20.46, marzec 20.47, maj 21.01—02, lipiec 20.76—77, październik 20.47—49, grudzień 20.47—48.

ZWIAZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH m. ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI 21.

Do ogółu pracowniczego m. Łodzi!

Zarząd Związku wzywa wszystkich pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi do bezwzględnego przerwania pracy w dniu dzisiejszym i do uczestniczenia w ogólnym pochodzie robotniczym, celem zademonstrowania jednolitej postawy całej klasy pracującej przeciwko zamachom kapitalistów na warunki życiowe robotników i pracowników, którzy żądają lepszych warunków pracy i płacy, oraz rewizji ostatnio wydanych krzywdzących dekretów o ubezpieczeniu emerytalnem, o sądach pracy i o przedłużeniu czasu pracy w handlu oraz uwzględnienia żądań pracowniczych.

Niech żyje 1 Maj!
Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!
Niech żyje wspólna walka robotników i pracowników umysłowych!

Łódź, dnia 1 Maja 1928 r.

ZARZĄD.

KINO SPÓŁDZIELNI
Pracowników Państwowych Komunalnych i Społecznych

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 40.

Od wtorku dnia 1 maja do poniedziałku 7-go wł. **„Mąż własnej żony"** Porywający dramat osnuty na tle kuszących pokus czyhających na piękną kobietę. — Dramat genjalnego wynalazcy! Walka między miłością dla męża, a żądzą użycia! Wszystko dla pieniędzy... lecz do pewnej granicy... Nie suknia zdobi kobietę, a kobieta suknię...

W rolach gł.: Lucy Doraine, Nils Asther i R dolf Klein-Rogge.

Anons: Następny program **Szalona Lola** W roli głównej: **Liljana Harvey i Harry Holm**

Początek w dni powszednie o g. 4-ej ostatni seans o 9.30 w. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 po południu.

Na I-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 75 i 50 gr.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9—12, przed poł. i 6—8 dla pań od 5 do 7 w niedziele i święta od 10 do 12-ej.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.

Doktór Wołkowyski
Zachodnia № 57
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4—8.
W niedzielę i święta od 11—1.
Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med.
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92.
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—2 po poł.

Dr. H. Bergson powrócił
choroby kobiece.
Ewangielicka 16
Tel. 10-26.
Przyjmuje od 5.30 do 6.30 po poł.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Bezinteresownie!
Czytelnikom Republiki. Napisz imię nazwisko-miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz Adresuj Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571 Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.

Kupuję i sprzedaję
różne używane meble, dywany, maszyny do szycia, i do pisania samowary, ubrania i różne sprzęty domowe.
A. Wajcman, Narutowicza (Dzielna) 19 sklep starych rzeczy, m. pr. Sienkiewicza 29.
Uwaga! Płacę najwyższe ceny.

WIĘKSZY młyn parowy żytni
w Kaliszu poszukuje zdolnego
Przedstawiciela
(siła pierwszorzędna), dobrze obeznanego z klijentelą piekarską. Łaskawe zgłoszenia piśmienne pod adresem: KALISZ, skrzynka poczt. 109.

Do akt. wykon. Nr. 374-28.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 8 maja 1928 roku od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ulicy Anny pod Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się ze snowadeł i trajbmaszyny, należących do Jakóba Bornsteina, oszacowanych na 600 zł.
Łódź, dnia 20 kwietnia 1928 r.
Komornik
J. Tomaszewsk

Lokale fabryczne
pierwszorzędne w centrum miasta do **wydzierżawienia.**
Wiadomość: telef. 61-60.

Baczność Łodzianie!

DERMASOL jest już w Łodzi

Zwracamy uprzejmie uwagę na naszą **żywą reklamę** (system amerykański) odbywająca się obecnie w znanej tutejszej drogerji

ARNO IETEL, PIOTRKOWSKA 157

gdzie demonstrujemy sposób użycia i system stosowania słynnego w całym świecie płynu roślinnego do obuwia i skór wszelkich kolorów i gatunków

pod nazwą **„DERMASOL"**

THE DERMASOL CO LTD. Rotterdam—New York—Prag

Przedstawiciel na Łódź i Województwo:
„IRA", Południowa 9. tel. 45-14

Wydział Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi

ogłasza przetarg na dostawę dniówkowych i akordowych

parokonnych furmanek i platform

do przewozu ziemi, piasku i materjałów budowlanych w ciągu 1928 roku.
Warunki przetargu są do przejrzenia w Biurze Wydziału w godzinach biurowych (ul. Prez. Narutowicza № 2).
Termin składania ofert w dniu 10 maja r.b.



Dziś, we wtorek o godzinie 9-ej wiecz. w lokalu Klubu Towarzyskiego przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi (Piotrkowska № 73)

Towarzyski Wieczór Gry w Lotto

Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

GABINET KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63
Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa Kwarcowa. Elektroterapja. Sollux.** Godz. przyjęć od 10—8. Dla panów od 2—4
Nowootworzony dział **chirurgii** estetycznej i dział **fizykalnej terapji** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2

Panna
dobrego wychowania która może z zamiłowaniem przyjąć posadę do 3-ch letniego chłopczyka może się zaraz zgłosić. Kopernika 55, do Gospodarza.

PROWINCJA.

Tanim kosztem załatwiamy w Warszawie wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych, komunalnych, instytucjach finansowych etc. Informacje, wskazówki we wszelkich sprawach.
Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa", Warszawa, Nowy Świat 28 - 16.

Do akt. Nr. 1815 i 1816 1927 r.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 maja 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Północnej pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jankla Gidalewicza składających się ze sznurów, szpagatu i mebli ocenionych na sumę 1050 zł.
Łódź, dn 27.4.1928
Komornik:
Stefan Górski

Elegancki pokój
meblowany z tel. do oddania. Narutowicza 39 I piętro front.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po p.

LETNISKO w Rąbieniu (11 kil. od Łodzi)

Miejscowość urocza, sucha i lesista. Są jeszcze mieszkania w cenie od **100 zł.** do **350 zł.**
Wiadomość: **ul. Kilińskiego 115 w Restauracji.**

Potrzebna zdolna **podręczna** oraz **uczenica** do lat 16. Wiadomość: Pracownia sukien p. Teitelbaumowej, Piotrkowska 132.

Rutynowana polsko-niemiecka **Korespondentka poszukuje** zajęcia na pół dnia Oferty sub „Natychmiast"

Kupno sprzedaż

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim, Karola 1. Stanisław Gabała. 15.V

Motocykl z biegami i rower z motorkiem do sprzedania. Piotrkowska 178, Bracia Krzemińscy. 1—V

Sprzedam dwa lustra wiszące, dwa fotele Thoneta, szyldy fryzjerowi lub osobie prywatnej. Przejazd 33-13, front. II piętro 1

Lokale

Odnajmę natychmiast duży ładny pokój umeblowany. Sienkiewicza Nr. 37, m. 41, lewa oficyna, od 11—4 po poł. 3

3 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami przy ul. Zgierskiej do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 29, m. 1.

Od zaraz do wynajęcia duży frontowy, elegancko umeblowany pokój wszelkiemi wygodami, oddzielnym wejściem dla solidnego pana. Zawadzka 36 front I p. m. 8.

Na lato 1—2 umeblowane słoneczne pokoje zup. oddzielnym wejściem, lepszemu panu lub bezdzietn. małżeństwo. Pabjanicka szosa naprzeciw stacji Marysin 611. 3

Pokój umeblowany osobnym wejściem do wynajęcia Żeromskiego Nr. 11 m. 18, front I p.

Poszukuje słonecznego pokoju, od gospodarza lub przez pośredników. Oferty do adm. Republiki.

Posady

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje szycia po prywatnych domach ulica Południowa 36 ofic. III piętro Rubinstein.

Były nauczyciel szkoły powszechnej, izraelita, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Znajomość buchalterji oraz języków niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Wymagania bardzo skromne. Ajnhorn, Kilińskiego 4 5-V

Młoda, sympatyczna panienka, pragnie objąć gospodarstwo u samotnego pana. Of. sub „Młoda" do admin. Republiki. 2

Młodzieniec z praktyką biurową poszukuje posady. Może być również na wyjazd. Oferty sub „M. R."

Poszukuję dentystki na wyjazd. Of. składać do admin. Republiki dla „C.D"

Ketlarka poszukuje pracy przy pończochach. Of. do Republiki dla „Ketlarki"

Młody człowiek w branży pończoszniczej obeznany z księgowością fabryczną i biurową przyjmie posadę w pończoszarni ewent. jako wykwalifikowany pomocnik. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub „Cotton" do Republiki.

Poszukuje się kierownika oraz majstra do fabryki papy dachowej. Wymaga się świadectw znajomości fachu Zgłosić się pisemnie do firmy H. Z. Pacanowski i Syn w Piotrkowie. 2

Inteligentna panna poszukuje posady do dziecka na przychodnie. Oferty sub „H. K." do admin. Republiki.

Potrzebna służąca od zaraz. Kilińskiego 55. Górski. 2

Agenta branży kosmetycznej oraz podróżujących różnych branż poszukujemy. Piotrkowska 234.

Chłopiec potrzebny do składu lamp. Piotrkowska 37.

Lekarz-dentystka poszukuje posady na wyjazd. Oferty sub „Lekarka" do adm. Republiki. 3

Chłopiec do fabryki lamp potrzebny. Żeromskiego Nr. 27.

Wykwalifikowana freblanka może się zgłosić: Falke. Gdańska 26.

Fryzjer męski i podręczny poszukiwany. Południowa Nr. 4.

Prasowaczka potrzebna do pralni Zielona 28. 2

Nauka wychowanie

Niemka (Reichsdeutsche) udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesująco i zapewnia szybkie postępy. Główna 41 II front m. 7 Tel. 46-65. 1—V

Nauczycielka szkoły powszechnej absolwentka Instytutu Pedagogicznego przyjmie lekcje popoł. Dzieci nerwowe, słabo uzdolnione uczy specjalną metodą. Oferty sub „G. J" do adm. Republiki.

Kurs Filet ręcznego 10 zł. Wyuczam haftów maszynowych, ręcznych i artystycznych. Kaufmanowa. Piotrkowska 18. I podw. pr. oficyna. 1

Rozmaite

Akuszerka Malin-Litwinowa przyjmuje również zamówienia na masaże zastrzyki i szczepienia ospy. Narutowicza 6. 1

Krynica-Zdrój. Zakład Dietetyczny i pensjonat Vogla otwarty cały rok poleca pokoje słoneczne. Telefon 17. 30.VII

Marta W. list do odebrania w admin. Republiki.

Zagubione dokumenty

Benon Rychter zagubił dowód z komisji poborowej. Wyd. w Łodzi.

Zaginął weksel na sumę 40 zł. protest wystaw. Abram Szwarcberg na zlec. R Feiner, wyst. 6.12 1927, pł. 6.3 rb. ul. Zgierska 37/39.

Zagubiłem kwit inkasowy Nr. 42664 wyd. przez Bank Zw. Sp. Zar. w Łodzi dn. 10.4 I. Falkego na zł. 100.— Kwit ten unieważniam.

Zaginęła legitymacja uczniowska Gimn. im „Kopernika" Nr. 189 na imię Jerzego Trzemkowskiego ucz. V kl. na rok 1927-28.

Skudlarek Lucjan zgubił książeczkę wojskową wyd w Łodzi.

Rozenówna Estera zgubiła świadectwo szkolne wydane przez Żydowskie gimnazjum Żeńskie Piramowicza 7 1—V

Fiszel Kincler zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi 1—V

LAUREATKA moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepjanowej Wschodnia 72 mieszk. 19 10—12 pp. 2-9r.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.